Wydanie drugie

Rok XII **Katowice, wtorek dnia 9-go listopada 1937 roku** **Nr. 308**

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egzemplarza **10** groszy

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor nacz.: Edward Rumun, (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 304-26. Redaktor odpow.: Jan Brzeski.

Redakcja:	Administracja:	Reprezentacje:	Abonament z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową
Katowice, ul. Batorego 4, parter. Telefony: do godz. 18-tej 337-67 i 350-85 po godz. 18-tej 304-26 i 308-78 Rękopisów nie zwraca się.	Katowice, ul. Kościuszki 15, ofic. II p. Telefon: 337-67, 350-85. P. K. O. Katowice 303.551. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.	Chorzów: ul. Sienkiewicza 1, tel. 411-33. Bielsko: Nad Niprem 2. Tel. 36-57. Lubliniec, Ogrodowa 3. Cieszyn: Stary Targ 4, II p. Tel. 1485 Rybnik, Al. 3 Maja 27, tel. 169.	miesięcznie 2 zł 50 gr Przyjmują: Administracja, Reprezentacje, Poczta (listowi), Agenci i Kioski.

CENNIK OGŁOSZEŃ: za 1 m/m (1 łam — 70 m/m) na stronie tytułowej zł 1.00, w tekście zł. 0,80, nekrologi do 100 m/m — zł. 40,00, 100—200 m/m za 1 m/m jednołamowy zł 0,60, ponad 200 m/m za 1 m/m jednołamowy zł 0,80. — Ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za 1 m/m (1 łam — 56 m/m) zł 0,50. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł 0.20 (dla poszukujących pracy zł 0,10, matrymonjalne zł 0,30).

Najstarsza fabryka włókiennicza w Bielsku w płomieniach

Milionowe straty

W poniedziałek około godz. 16 wybuchł przy ul. Kazimierza Wielkiego w Bielsku olbrzymi pożar. **Pastwą płomieni padł trzypiętrowy budynek fabryki sukna Markus Wolf i Synowie. Ponadto zagrożoną jest sąsiednia fabryka dywanów fmy Riesenfeld.** — Na skutek prawdopodobnie krótkiego spięcia wybuchł ogień, który w przerażającym tempie objął całe trzypiętrowy budynek wraz z znajdującymi się wewnątrz maszynami. Mimo energicznej akcji ratunkowej, w której biorą udział straże pożarne Bielska i okolicy tudzież policja i wojsko — **ugaszenie a nawet zlokalizowanie pożaru przedstawia wielkie trudności.** Fabryka Markusa Wolfa jest bowiem najstarszą fabryką włókienniczą na terenie Bielska — podłogi i belki sufitowe przesiąknięte są oliwą i smarami skutkiem czego palą się jak słoma. O rozmiarach objętego ogniem budynku można mieć wyobrażenie, skoro weźmie się pod uwagę, że sama fasada rozciąga się na przestrzeni przeszło 50 metrów. **W budynku tym poza samą fabryką Markusa znajdowało się jeszcze wiele warsztatów sukienniczych mniejszych rozmiarów, które podnajmowały tam lokale. Wszystkie one objęte zostały pożarem. — Straty spowodowane pożarem sięgają sum milionowych.** — Sam pożar przedstawia widok zastraszający. Kłęby gęstego dymu buchają przez otwory okienne i co chwila rozlega się przerażający łoskot powodowany spadaniem maszyn przy załamywaniu się podłóg z wyższych pięter na niższe.

Policja otoczyła kordonem miejsce pożaru, trzymając zdala cisnące się tłumy żądnych sensacji gapiów.

Czy są jakieś ofiary w ludziach narazie nie wiadomo, gdyż dostać się do wnętrza palących się budynków jest niemożliwością.

Wellington Koo — delegat Chin na międzynarodowej konferencji w sprawie konfliktu wojennego na Dalekim Wschodzie.

Pogoda na wtorek

Przeważnie pochmurno i mglisto miejscami ze mżawką deszcz. Dość ciepło. Wiatry zmienne.

RYNEK W GNIEŹNIE TYLKO DLA CHRZEŚCIJAN.

POZNAN. Z Gniezna donoszą: Zarząd Zrzeszenia Kupców Chrześcijan w Gnieźnie wydzierżawił od magistratu cały teren rynku gnieźnieńskiego. Zrzeszenie oddzierżawiać będzie miejsca na targach jedynie swoim członkom.

Odprężenie między Salamanką a Londynem

LONDYN. Reuter donosi na podstawie wiadomości z wiarogodnego źródła, iż rokowania w sprawie wymiany agentów handlowych pomiędzy Londynem a Salamanką rozwijają się pomyślnie. Ambasador brytyjski w Kendaye otrzymał odpowiedź z Salamanki w sprawie statku „Jean Weems", zatopionego przez samoloty powstańcze. Gen. Franco miał uwzględnić żądania brytyjskie, których szczegóły nie są bliżej znane. 5 statków angielskich zatrzymanych przez władze powstańcze, jeszcze nie zostało zwolnionych.

Japonia zignoruje Brukselę

TOKIO. Dziennik „Asahi" donosi, iż Japonia odrzuci zaproszenie konferencji 9 mocarstw w Brukseli w sprawie wymiany zdań z przedstawicielami ograniczonej ilości mocarstw.

TOKIO. Przedstawiciel ministerstwa spr. zagr., zapytany przez korespondentów zagranicznych, czy obecność Sowietów na konferencji brukselskiej stanowi przeszkodę dla ewentualnego udziału Japonii, zwrócił uwagę, że Sowiety nie są sygnatariuszem traktatu 9 mocarstw i dlatego nie mają prawa interpelowania tego układu. Jeśli Sowiety zostaną dopuszczone na konferencję, to zmieni się sam charakter konferencji. Przedstawiciel min. spr. zagr. wskazał, że traktat 9 mocarstw nie przewiduje konferencji sygnatariuszów, lecz jedynie ich komunikowanie się między sobą. Japonia skomunikowała się z mocarstwami w związku z działaniami japońskimi w Chinach.

TOKIO. Agencja Domei donosi, że ambasador Japonii w Moskwie Szigemitsu trzykrotnie zwracał się do czynników sowieckich w sprawie podpisania japońsko-sowieckiego układu o rybołóstwie. Przedstawiciel ministerstwa spr. zagr. oświadczył, że rokowania prowadzone w Moskwie w tej sprawie, nie posuwają się naprzód, jednak nie widzi żadnych przeszkód, aby rokowania były kontynuowane i doprowadziły do pomyślnego wyniku.

BOLIWIA FRONTEM PRZECIW MOSKWIE

TOKIO. Dziennik „Yomiuri" donosi, iż Boliwia zamierza przystąpić do japońsko-niemiecko-włoskiego układu antykominternowskiego.

Pod Guadalajara atakują czerwoni,

w Aragonii powstańcy

MADRYT. Ministerstwo obrony narodowej komunikuje: Na froncie środkowym na odcinku Guadalajara wojska rządowe zajęły wczoraj wieczorem tor kolejowy w pobliżu Espinoza de Henares. Na froncie wschodnim wojska gen. Franco nacierały wczoraj w wyżynie aragońskiej, zajmując wzgórze 972 w pobliżu Mirador del Abuelo, oraz miejscowości Casa Batanero i Anatienca, zmuszając wojska rządowe do cofnięcia się na pewną odległość.

* * *

SALAMANKA. Główna kwatera gen. Franca komunikuje, że na froncie aragońskim wojska narodowe posunęły się naprzód o przeszło kilometr. Szczyt 958 oraz szereg szczytów w wyżynie aragońskiej zostały zajęte.

Gdańsk całkowicie opanowany przez hitlerowców!

WARSZAWA (tel. wł.) W poniedziałek Senat w. miasta Gdańska wydał na mocy otrzymanych swego czasu pełnomocnictw dwa rozporządzenia o doniosłym znaczeniu wewnętrzno-politycznym.

Pierwsze to zakaz wszelkich partii politycznych poza hitlerowską. Rozporządzenie to prawnie uświęca stan faktyczny.

Drugie rozporządzenie wprowadza państwowe wychowanie młodzieży, a mianowicie obowiązek dla młodzieży należenia do oficjalnej „Staatsjugend", które tym się różni od Hitlerjugend, że na czele gdańskiej organizacji młodzieży nie stoi Förster jako Gauleiter, lecz Greiser jako prezes Senatu. W ten sposób organizacja młodzieży gdańskiej nosi raczej charakter państwowy, a nie partyjny. Ponadto rozporządzenie to odnosi się „tylko" do młodzieży pochodzenia niemieckiego, t. zn. „deutschstämmig".

Dzisiaj zbiera się Volkstag, który ma rozpatrywać ustawę o amnestii dla przestępców politycznych wobec całkowitego opanowania Gdańska przez partię hitlerowską.

Dotychczas nie wiadomo, czy Volkstag na swym posiedzeniu zajmować się będzie również projektem ustawy o zmianie godła Wolnego Miasta.

Polsko-angielskie rokowania węglowe w Paryżu

WARSZAWA (tel. wł.) W Paryżu rozpoczęto rozmowy handlowe polsko-angielskie, w których udział biorą przedstawiciele brytyjskiego przemysłu węglowego i delegaci Polskiej Konwencji Węglowej. Rozmowy mają na celu przedłużenie i pogłębienie współpracy przemysłu węglowego angielskiego i polskiego, ujętej w układzie zawartym w 1934 roku. Dotychczasowe porozumienie polsko-angielskie upływa z końcem br. Definitywne zakończenie rokowań nastąpi w Londynie z końcem bieżącego miesiąca.

O. Z. N. W PARLAMENCIE

WARSZAWA. Sekretarjat OZN komunikuje: W dniu 8 bm. na zaproszenie szefa Obozu płk. Adama Koca odbyło się pod jego przewodnictwem zebranie posłów i senatorów biorących udział we władzach organizacji OZN w centrali i w terenie. Zebranie poświęcone było dyskusji nad zorganizowaniem pracy parlamentarnej członków Obozu. Postanowiono w najbliższym czasie powołać komisję, złożoną z senatorów i posłów dla przygotowania projektu tej organizacji.

PIERWSZY ŚNIEG NAD BAŁTYKIEM

JASTRZĘBIA GÓRA. Pierwszy, bardzo nikły opad śnieżny, nastąpił w nocy nad brzegami morza polskiego. Śnieg prószył około pół godziny, lecz natychmiast stajał.

W Szansi ofensywa Japończyków — pod Szanghajem zastój

LONDYN. Wojska japońskie w prowincji Szansi prą nieustannie naprzód. W stolicy prowincji, Tai-Juan, wciąż jeszcze oddziały japońskie oczyszczają przedmieścia z wolnych strzelców chińskich, a kolumny uderzeniowe posunęły się już 35 kilometrów na południe od stolicy.

W niedzielę po południu Japończycy okrążyli w okolicy miasta Oaiku dwa broniące się bohatersko pułki 8-ej armii chińskiej, składające się z żołnierzy dawnych wojsk komunistycznych. Zamknięte w dolinie pułki chińskie, ostrzeliwane ze zboczy przez artylerię japońską i karabiny maszynowe, nie były w stanie stawić oporu.

Cztery godziny trwała straszliwa strzelanina. Jak donoszą źródła japońskie,

PUŁKI CHIŃSKIE WYBITE ZOSTAŁY DO OSTATNIEGO ŻOŁNIERZA.

Drugą klęskę ponieśli Chińczycy pod Tai-Juan-Hsien w odległości 25 km na południowy zachód od Tai-Juan. Miasto zostało zajęte przez wojska japońskie.

W SZANGHAJU SYTUACJA NIE ZOSTAŁA WYJAŚNIONA.

Japoński desant, który wysadzony został na ląd w Hanczeu, został unieruchomiony przez rozpaczliwe ataki wojsk chińskich. Wiadomości, jakoby dotarł on do brzegów Wang-Poo pod Szanghajem, są energicznie przez dowództwo dementowane.

Nieprawdziwe są też rozsiewane przez Japończyków wiadomości o ewakuacji Putungu przez wojska chińskie. Wprawdzie część oddziałów wycofano z Putung i przeniesiono je na inne odcinki, w dzielnicy pozostała jednak dostateczna dla jej obrony ilość wojska.

Dowództwo chińskie, korzystając z niekorzystnej dla samolotów japońskich pogody przeprowadza zasadnicze

PRZEGRUPOWANIA ODDZIAŁÓW W SZANGHAJU.

Umacniane są przede wszystkim pozycje w Nantao, gdzie oczekiwany jest najsilniejszy napór Japończyków.

TIENTSIN. Główna kwatera japońska donosi, że straty japońskie od dnia 22-go października wynoszą: Na froncie północno-chińskim — 4.467 zabitych, zaś na froncie szanghajskim — 5.173 zabitych. — Po stronie chińskiej padło w tym samym okresie na froncie północno-chińskim — 44.270 zabitych, zaś na froncie szanghajskim — 61.700 zabitych.

WOJCIECH KOSSAK I STANISŁAW KAZURO LAUREATAMI

WARSZAWA. Jak się dowiadujemy, na posiedzeniu komisji nagród artystycznej i muzycznej m. st. Warszawy za rok 1937 przyznano nagrody: prof. Stanisławowi Kazuro, za działalność muzyczno - pedagogiczną i za szerzenie kultu pieśni ludowej w Polsce oraz znakomitemu bataliście Wojciechowi Kossakowi za sławienie oręża polskiego i całokształt działalności artystycznej.

NAFTA POD GORLICAMI

GORLICE. Na skutek odkrycia złóż ropy naftowej w głębokości 150 metrów na pionierskim pieśni ludowej w Polsce oraz znakomitemu bataliście Wojciechowi Kossakowi za sławienie oręża polskiego i całokształt działalności artystycznej

Fijałkowski i Rymkiewicz laureatami

w konkursie dramatycznym Teatru Polskiego w Katowicach

KATOWICE. Sąd konkursowy Towarzystwa Przyjaciół Teatru Polskiego w Katowicach dokonał w dniu 8 listopada b. r. rozstrzygnięcia na sztukę dramatyczną.

Sąd postanowił jednogłośnie nie przydzielić przewidzianej jedynej nagrody w wysokości zł 4.000, lecz podzielił ją zgodnie z ogłoszonymi warunkami konkursu na dwie nagrody po 2.000 zł i przyznał je następującym utworom: a) Trzecia młodość, komedia w 3 aktach, godło: „Leon Podkowa", b) „Kryształowy człowiek", sztuka w 6 odsłonach, godło „Video Melioralte".

Po otwarciu kopert stwierdził sąd konkursowy, że **autorem komedii „Trzecia młodość" jest Mieczysław Fijałkowski, zaś autorem sztuki „Kryształowy człowiek" Władysław Rymkiewicz.**

Rozdanie nagród nastąpi w najbliższym czasie.

Ponadto wyróżnił sąd konkursowy następujące utwory:

1. Bez tytułu — godło „Alga". 2. „Alkazar" — sztuka w 7 obrazach — godło „Konkwistador". 3. „Szczęście na najwyższym szczeblu" — 4 obrazy tragiczne na tle historycznym, godło „5007". 4. „Ich dom" — sztuka w trzech aktach, godło „Problem".

Z laureatów p. Mieczysław Fijałkowski jest znanym pisarzem scenicznym i autorem granych z dużym powodzeniem komedyj: „Gorąca krew", „Pan poseł" i „Wierna kochanka"; zaś Władysław Rymkiewicz jest autorem zbioru nowel p. t. „Pan swego życia" oraz dwóch powieści „Prawo do miłości" i „Eksmisja".

Dnia 7 listopada 1937 r. zmarł po krótkiej lecz ciężkiej chorobie zaopatrzony św. sakramentami mój kochany mąż i syn

ś. p. Wiktor Morcinek
restaurator

w wieku 39 lat.

O czem zawiadamia w smutku pogrążona

Rodzina.

Chorzów III, dnia 8 listopada 1937 r.

Pogrzeb odbędzie się dnia 10 bm. o godz. 9,45 z domu żałoby w Chorzowie III, przy ul. Bron. Pierackiego 15.

Tegoroczne świadczenia na Pomoc Zimową

WARSZAWA. W dniu 9 bm. pod przewodnictwem prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, p. gen. Górreckiego, odbędzie się posiedzenie sekcji zbiórki pieniężnej ogólnopolskiego obywatelskiego komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym, w którym poza członkami, sekcji wezmą udział: Przedstawiciele sfer gospodarczych (bankowości, przemysłu, handlu, kupiectwa) oraz reprezentanci związków pracowniczych, wolnych zawodów i właścicieli nieruchomości. Na posiedzeniu przedyskutowane będą normy świadczeń na Pomoc Zimową oraz sposoby ich wpłacania. Normy te w zasadzie nie będą odbiegać od skali zeszłorocznej w stosunku jednakże do tych kategorii ofiarodawców, które w roku ub. nie wywiązały się z ciążących na nich obowiązków społecznych, lub też zrealizowały tylko częściowo swe dobrowolne deklaracje, — normy świadczeń siłą rzeczy będą musiały być podwyższone.

Świat pracy natomiast, zgodnie z oświadczeniem p. Ministra M. Zyndram Kościałkowskiego, złożonym na posiedzeniu ogólnopolskiego obywatelskiego komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym na Zamku, weźmie udział w świadczeniach na Pomoc Zimową wg. norm o połowę mniejszych niż w ubiegłym roku.

Balkon z 5-cioma osobami runął na bruk

SOSNOWIEC. W niedzielę wieczorem wydarzyła się w Sosnowcu katastrofa budowlano-balkonowa, która pociągnęła za sobą ofiary w ludziach. W jednym z domów przy ul. Dekerta oberwał się balkon drugiego piętra, należący do mieszkania Ehrlichów. Na balkonie znajdowało się wówczas pięć osób. Skutki katastrofy były fatalne. Jedna osoba niejaka Antonina Śliwa uderzając o bruk poniosła śmierć na miejscu. Cztery inne osoby — dwie córki i syn Ehrlichów oraz niejaka Karlsbrunówna doznała ciężkich obrażeń ciała. Na miejsce wypadku przybyły władze sądowo-śledcze, które prowadzą energiczne dochodzenia. Przyczyna katastrofy nie ustalona.

Zwolnienie 18 Polaków z aresztu w Opolu

„Opolskie Nowiny Codzienne" donoszą: W piątek, dnia 5 listopada br. zwolniono 18-tu młodych Polaków i Polek, przebywających od 8 tygodni w areszcie zapobiegawczym w Opolu.

Partia Bluma za dalszym trwaniem frontu

PARYŻ. Późną nocą zakończyły się dwudniowe obrady rady narodowej partii socjalistycznej. Po wystąpieniu wicepremiera Bluma, który szczegółowo omówił politykę wewnętrzną, gospodarczą, społeczną i zagraniczną Francji, wypowiadając się za dalszym udziałem socjalistów w obecnym rządzie, zredagowano szereg wniosków. Wniosek, złożony przez Bluma, Paul Faure'a i Severaca, głosi: Narodowa rada partii socjalistycznej proklamuje niewzruszoną wierność wobec programu i polityki „zgromadzenia ludowego". Stwierdza konieczność dokonania nowych reform: emerytury dla starych robotników, ubezpieczenia przeciwko żywiołowym klęskom w rolnictwie oraz utworzenia narodowego funduszu bezrob. Wyraża życzenie, aby wszystkie organizacje, należące do „frontu ludowego", nabrały przekonania o konieczności dążenia do kontroli kredytów, nacjonalizacji ubezpieczeń oraz przedsiębiorstw zmonopolizowanych w wymienionych uchwałach kongresu marsylskiego. Partia socjalistyczna nie dopuści do żadnego zamachu na prawo o 40-godzinnym tygodniu pracy, ani też na inne ustawy socjalne, jak również nie popiera polityki deflacji. Rada wyraża zaufanie ministrom socjalistycznym, iż będą czynili wysiłki celem zrealizowania powyższych wytycznych, a także celem zapewnienia realizacji wniosku kongresu marsylskiego w sprawie hiszpańskiej.

Żyromski wyraził zgodę na przyjęcie powyższej rezolucji z dodatkiem, domagającym się powstania rządu, w którym świat pracy byłby wyraźniej reprezentowany.

WYROK W SPRAWIE „OŚWIATY"

WARSZAWA (tel. wł.) Wydział handlowy sądu handlowego w Warszawie ogłosił wczoraj część wyroku w procesie wszczętym na wniosek kuratora Musioła przeciwko spółdzielni „Oświata" jako wydawcy „Dziennika Porannego". W ogłoszonej części wyroku sąd powołuje rzeczoznawcę księgowego Wojciechowskiego celem dokonania sprawdzenia ksiąg spółdzielni „Oświata" wyznaczając mu 7 dni dla przedstawienia opinii. Druga część wyroku, dotycząca zarządzenia sekwestratora Żaryna, który wstrzymał druk gazety „Dziennik Poranny", sąd odłożył do dnia dzisiejszego.

NIE CHCIAŁ WRACAĆ DO WĘGIER

ŚWIĘTOCHŁOWICE. Inżynier architekt Ladysław Nawratil, obywatel węgierski został za jakieś wykroczenia wysiedlony z Warszawy przez starostwo grodzkie. Celem odstawienia Nawratila do granicy polskiej w Zebrzydowicach eskortował go posterunkowy P. P. w Warszawie Piaseczny. W czasie transportu, kiedy pociąg znajdował się w Szopienicach, **Nawratil zbiegł posterunkowemu i mimo natychmiastowego pościgu nie udało się zbiega ująć.** Równocześnie powiadomiono polskie graniczne posterunki zachodzilo bowiem przypuszczenie że Nawratil będzie usiłował zbiec do Niemiec. I istotnie na przejściu granicznym Łagiewniki — Wschód zwrócono uwagę na jakiegoś osobnika, który legitymował się fałszywym paszportem. Osobnika podejrzanego o fałszowanie dokumentu, poddano rewizji osobistej, w wyniku której **znaleziono przy nim właściwy paszport opiewający na nazwisko Nawratila.** Ujętego zbiega, nie chcącego wracać do Węgier, oddano post. Piaseczkiemu, który z kolei odtransportował go na granice w Zebrzydowicach.

MIĘDZYNARODOWA OSZUSTKA W POTRZASKU

BIELSKO. Policji bielskiej udało się onegdaj ująć poszukiwaną przez policję zagraniczną obywatelkę włoską nazwiskiem Alicia Sacco. Sacco przybyła do Bielska z Krakowa, gdzie zamieszkała w hotelu „Grand". Celu przybycia do Bielska nie chce ona wyjawić. Alicia Sacco **poszukiwana jest między innymi przez policję wiedeńską za oszustwo, jakiego dopuściła się w Austrii.** Aresztowaną oddano do dyspozycji polskich władz bezpieczeństwa, które z kolei wydadzą ją poszukującej ją policji wiedeńskiej.

„Czas skończyć z polityką rzucania nam ochłapów"

— mówi organ rodaków zaolziańskich

MOR. OSTRAWA. „Dziennik Polski" cytuje artykuł czeskiego publicysty dra Kahanka, opublikowany w praskim „Venkovie", na temat polityki mniejszościowej rządu czechosłowackiego. W artykule tym publicysta czeski stwierdza, iż małostkowa polityka nie jest w stanie uspokoić tej czy innej narodowości w państwie, i że deklarowanie o demokracji nie wystarcza. — „Uwagi powyższe — konstatuje „Dziennik Polski" — uważamy za słuszne. Jest to stanowisko, które może stać się platformą dla wzajemnego porozumienia. Chodzi tylko o to, aby nastąpiły odpowiednie czyny. Co do nas, nie potrzebujemy powtarzać, że zawsze byliśmy i jesteśmy zwolennikami demokracji, jednak demokracji prawdziwej, która zabezpieczyłaby warunki naszego narodowego i gospodarczego rozwoju. Musi się jednak skończyć polityka rzucania nam ochłapów, zamiast dania nam pełni praw, zagwarantowanych przez konstytucję".

Italia przeciw Moskwie

Korespondencja własna „Polski Zachodniej"

Berlin, 5 listopada.

W chwili, gdy piszemy te słowa, ambasador von Ribbentrop jedzie do Rzymu, po raz drugi w przeciągu dwóch ostatnich tygodni. Tym razem nie opowiada się o chorobie córki — wszyscy bowiem mają słuszne powody do przypuszczenia, iż jedzie on dla podpisania w sobotę, dnia 6 listopada paktu anty - komunistycznego włosko - japońsko - niemieckiego. Ze strony włoskiej podpisze go Mussolini, ze strony niemieckiej v. Ribbentrop, ze strony japońskiej ambasador japoński w Berlinie, który bawi obecnie w Rzymie.

Przypuszczenia, jakie wyrażaliśmy na tych łamach, iż do podpisania takiego paktu niebawem dojdzie, sprawdzają się. Trzeba się zastanowić teraz,

CO ZNACZY TEGO RODZAJU AKT I CZY NALEŻY PRZYWIĄZYWAĆ DO NIEGO WIĘKSZE ZNACZENIE.

Kiedy przed rokiem w Berlinie podpisany został układ japońsko-niemiecki skierowany przeciwko komunizmowi, sowiecka strona najadła się z tej okazji niemałego strachu. Moskwa upierała się przy twierdzeniu, iż pakt zawiera klauzule militarne, oczywiście tajne, i że jego istotne cele są jasne. Z biegiem czasu okazało się jednak, że tego rodzaju obawy były przedwczesne. Cały pakt był demonstracją, trickiem taktycznym dla większej sławy pechowego polityka von Ribbentropa dokonany, mający wzmocnić podejrzaną ideę niemiecką o potrzebie walki z komunizmem akurat pod wodzą Niemiec, które ani nie graniczą z Sowietami ani też nie posiadają (jak same twierdzą!) komunistów.

Rzym nie przyłączył się wtedy do podobnego paktu, ale teraz — jak słychać — sam się zgłosił do Tokio. Italia wysuwała pono propozycje, ażeby pakt zawierał klauzule militarne, na co nie przystała Japonia. W rezultacie wynika replika paktu japońsko-niemieckiego czyli ogólna deklaracja o wymianie informacji na temat aktywności komunizmu i o walce z tym wrogiem europejskiej kultury (jak tłumaczono szumnie w Berlinie potrzebę układu... japońsko-niemieckiego!).

Dlaczego Italia podpisała dzisiaj ten pakt? Potrzebuje ona gwałtownie przyjaciół. Podobnie i — Tokio.

TAK WIĘC SPÓŁKA TRZECH MOCARSTW STAJE SIĘ SPÓŁKĄ TRZECH POTRZEBUJĄCYCH,

którzy chcą stworzyć gwałtownie przeciwwagę albo pozór przeciwwagi dla bloku: USA — Anglia — Francja. Niech się teraz konkurencja boi!

Czy jednak cały ten układ, który proponowany był także i Polsce (jak twierdzi „Manchester Guardian"), ale odrzucony został przez Warszawę — nie będzie mógł zamienić się w odpowiednich warunkach w coś więcej? Wydaje się, że — tak.

Jeżeli osłabienie wewnętrzne Rosji sowieckiej będzie szło dalej, to nic nie powstrzyma Japonii od napoczęcia rosyjskiego olbrzyma. Dlatego już w czasie obecnej kampanii chińskiej Tokio zajmuje takie pozycje militarne w Chinach, które przydać mu się będą mogły w przyszłej walce z Sowietami.

JEŚLI TOKIO RUSZY DO WOJNY Z ROSJĄ,

to wtedy układ podpisywany obecnie w Rzymie stanie się momentalnie — spółką militarną mniej lub więcej otwartą i jawną.

Obrona kultury europejskiej skończy się inwazją Japonii do Rosji i wpuszczeniem tam Niemców — naprzód w formie materiału wojennego, ekspertów wojskowych itd. — i wreszcie koncesjami handlowymi dla Italii.

To jest możliwość, którą odczuwa dobrze Moskwa, wietrząca w układzie rzymskim poważną zasadzkę. I to bynajmniej nie ideową...

derol.

Pod światło

„Czas"... przy bufecie

„Czas", po przeniesieniu do Warszawy, „odmłodniał". Nie jest to już ten sympatyczny staruszek z ul. św. Tomasza (jakby Powiedział Nowaczyński), łączący powagę profesora uniwersytetu z gracją linoskoczka, ale młody i frondujący Orlando furioso. Wprawdzie od czasu do czasu swawolnego Dyzio temperują dojrzalsze czynniki konserwatywne lub przemysłowe, ale na ogół zdarza się to rzadko, t. zn. wtedy, gdy chodzi o własną skórę; np. złagodniał stosunek do władz skarbowych i t. p.

Obecnie Dyzio poświęca dużo uwagi konsolidacji młodzieży, podjętej przez Harcerstwo. Dyzio, przyzwyczajony do kuluarowych ploteczek, do bufetu, obiadów (słynne obiady „Czasu"), do intryg zakulisowych, nie rozumie, że dokonujące się zjednoczenie młodzieży jest ostatnią próbą ratowania jej przed rozkładowym działaniem radykalizmów lewych i prawych, jest ostatnią próbą scalania tej młodzieży koło wielkiego programu, wytkniętego przez naczelne w Państwie czynniki.

A ponieważ Dyzio prawdopodobnie nie zna innej kosolidacji jak przy kieliszku (np. na obiedzie „Czasu"), więc wyobraża sobie, że wszystkie procesy społeczne muszą być zakrapiane czterogwiazdkowym koniakiem, albo innym eliksirem z fabryk Dzikowa i tow. Zresztą swawolny Dyzio lubi nie tylko bufet. Onegdaj zamieścił entuzjastyczny artykuł o Oskarze Robinzonie, niedawno zmarłym, słynnym bekoniarzu. Artykuł oczywiście „bezinteresowny"...

W piątek zmarł nagle w Warszawie na anewryzm serca znakomity poeta, jeden z najwybitniejszych liryków starszego pokolenia w dobie powojennej, Bolesław Leśmian, członek Polskiej Akademii Literatury. Zdjęcie nasze przedstawia podobiznę śp. Bolesława Leśmiana.

Jak prasa amerykańska żegnała Mussoliniego — juniora

W „Nowym Świecie", wychodzącym w New Yorku czytamy w jednym z ostatnich numerów:

„Onegdaj opuścił Stany Zjednoczone syn dyktatora Włoch, Vittorio Mussolini.

Przybył on do Ameryki kilka tygodni temu, pewny siebie, sądząc, że jako syn dyktatora, będzie tu przyjmowany z wielkimi honorami.

Pojechał najpierw do Hollywoodu'u gdzie zawarł umowę z jedną wytwórnią w sprawie współpracy filmowej między Hollywoodem i Włochami.

Hollywood przyjął go bardzo zimno. Artyści, wśród których większość to ludzie demokratyczni o liberalnych poglądach, odwrócili się od niego plecami. Ignorowali go. Kilka artystek oświadczyło wręcz, że nie życzą sobie wizyty syna dyktatora w pracowni, bo nie chcą mieć nic do czynienia z młodzikiem, który, jako lotnik, bombardował cywilną ludność Etjopji, który w książce swej gloryfikuje wojnę, nazywając ją najdoskonalszym sportem..., który jest synem samowładcy i tak samo jak ojciec, jest entuzjastą rządów faszystowskich, tłumiących każdy odruch demokracji i wolności osobistej.

Vittorio nie spodziewał się takiego przyjęcia w nos ze strony artystów. Stulił uszy i szybko wyniósł się z Hollywood'u by jak najrzadziej opuścić granice tego kraju, który wynaje dobrodziejstw rządów faszystowskich.

Płakać po nim nie będziemy..."

W odpowiedzi na bujne kalkulacje p. Ulitza

Ogłoszenie polsko-niemieckiej deklaracji powitała tutejsza prasa niemiecka z głośną i manifestacyjną radością oraz z niezwykle ciepłą życzliwością. Tym Polakom, którzy nie znają istoty rzeczy, a dają się uwodzić pozorom owa manifestacyjna radość wiecznie niezadowolonych Niemców może nawet sprawiać żywą satysfakcję. Przyjemnie się nawet czyta, że Niemcy w Polsce są nareszcie z czegoś „zadowoleni". Wielu z Polaków — jako że to naród strasznie dobroduszny — pomyślało sobie też zapewne: no, to teraz chyba będziemy mieli już z Niemcami spokój.

Nie możemy niestety podzielić tego optymizmu. Dobra znajomość zagadnienia i czynników w grę wchodzących

NASTRAJA NAS WŁAŚNIE WOBEC MANIFESTACYJNEJ RADOŚCI PRASY NIEMIECKIEJ BARDZO CZUJNIE I BARDZO UWAŻNIE.

Orientujemy się mianowicie doskonale, co ma na celu taktyka (tak taktyka!) owej manifestacyjnej radości i uderzające podkreślenie „historycznego znaczenia" ogłoszonej deklaracji. Taktyka ta, na zimno przemyślana i z rozmysłem stosowana ma na celu wytworzenie wyobrażenia, jakoby tutejsi Niemcy znajdowali się dotychczas w tak fatalnym położeniu pod każdym względem, że dopiero świeżo ogłoszona deklaracja daje nareszcie Niemcom możliwości realizowania ich słusznych postulatów. Chce się więc wmówić nie tylko Niemcom, ale i naiwnym Polakom, — a takich niestety jest jeszcze wielu — że Niemcy w Polsce pozbawieni byli dotychczas wszelkich uprawnień, że nie korzystali z żadnych swobód, że byli pozbawieni warunków wszelkiego rozwoju, że więc dopiero ogłoszona deklaracja zwiastuje nową upragnioną erę uprawnień, z których Niemcy będą mogli korzystać.

A jak znamienne nadzieje wiążą niemieccy prowodyrzy z tą nową erą, to można już nawet przeczytać wydrukowane czarne na białem.

Nie kto inny, bo sam p. Ulitz, znany dobrze kierownik Volksbundu już w dniu opublikowania deklaracji polsko-niemieckiej zdążył obwieścić w swoim artykule bardzo przemyślnie sformułowanym pierwszą porcję postulatów, które spodziewa się zrealizować właśnie w związku z ogłoszoną deklaracją.

Brzmią one następująco:

„Gdy się zważy rzeczywiste stosunki, jak np. traktowanie niemieckich robotników i pracowników, śląską ustawę w sprawie ewangelicko-unijnego kościoła, ustawy rolne, usunięcie niemczyzny ze Śląskiej Izby Rolnej i uchwaloną w dniu 30 sierpnia przez Sejm Śląski ustawę o prywatnym szkolnictwie, to widzi się jakie błogosławieństwo może przynieść porozumienie — (deklaracja)" (!?)

KTO UMIE CZYTAĆ I MYŚLEĆ, TEN CHYBA ROZUMIE, CO TO ZNACZY.

Jeśli bowiem p. Ulitz z faktem ogłoszenia deklaracji łączy nawet oczekiwanie zmiany ustaw, których uchwalenie miało na celu naprawienie dziejowych krzywd zadanych polskiemu ludowi i usunąć dalsze trwanie praktyk germanizatorskich, no to można łatwo sobie dośpiewać, jakie to niezwykle bujne kalkulacje roją się już w głowie p. Ulitza i jemu podobnych tuż po ogłoszeniu deklaracji.

Znając zaś rozmach i systematyczność przywódców niemczyzny w Polsce, ich świetną organizację, oraz wiadomą wydatną pomoc z jakiej korzystają można z góry przewidzieć, że ujawniony program, którego realizację ma przynieść „błogosławieństwo", wynikające z nowej deklaracji,

BĘDZIE Z CZASEM ZNACZNIE ROZSZERZONY I WZBOGACONY.

Nie będziemy dzisiaj bliżej omawiali wielkich apetytów, ujawnionych przez p. Ulitza. Wystarczy na razie zwrócić na nie uwagę i wskazać na ich wymowę. Dodać tylko jeszcze musimy, że opinia polska nie myśli uznawać ogłoszonej deklaracji w sprawie mniejszościowej jako odskoczni dla Niemców do próby restytuowania tych przywilejów, jakimi Niemcy cieszyli się za czasów Konwencji Genewskiej. Toteż wszelkie próby tego rodzaju komentowania deklaracji musimy z góry określić jako niedopuszczalne.

Prezydent Rzeczypospolitej, przyjmując w dniu 5 bm. przedstawicieli organizacji niemieckich powiedział ..**że mniejszość niemiecka w Polsce, zachowując pełną lojalność wobec państwa i konstytucji polskiej, może liczyć i nadal ze strony rządu polskiego na życzliwe rozpatrywanie jej interesów w ramach podstawowych ustaw".**

TAK BRZMI ISTOTNA I MIARODAJNA WYKŁADNIA

wydarzenia, które zwie się deklaracją polsko-niemiecką.

Przy fakcie istnienia konstytucji, przy istnieniu ustaw, dających mniejszości niemieckiej dostatecznie obfite uprawnienia, z których Niemcy w pełni korzystali i korzystają, nie wolno uważać deklaracji jako zapowiedzi usunięcia jakowejś rzekomej pustki, anomalii, krzywdy, czy coś podobnego. Czemś takiem może być deklaracja tylko w odniesieniu do stanu rzeczy, w jakim żyją Polacy w Niemczech, gdzie nawet istnienie Polaków dotychczas kwestjonowano, i o których uprawnieniach żadna ustawa niemiecka nic nie mówiła i nie mówi.

W odniesieniu jednak do stanu rzeczy istniejącego w Polsce deklaracja jest tylko jego potwierdzeniem i zapowiedzią, że

SYSTEM TRADYCYJNEJ TOLERANCJI POLSKIEJ I UWZGLĘDNIANIA SŁUSZNYCH ŻYCZEŃ MNIEJSZOŚCI NIEMIECKIEJ BĘDZIE ZACHOWANY.

Tak, a nie inaczej należy rozumieć sens i cel ogłoszonej deklaracji.

Straszne skutki brukowej lektury

Donoszą z Warszawy o nowym wypadku jaskrawo świadczącym o szkodliwym wpływie jaki może wywierać lektura brukowych książek.

W nocy z soboty na niedzielę popełnił samobójstwo trując się cjankiem potasu 44-letni Władysław Łozniewski, szofer, zam. wraz z żoną i dwojgiem dzieci, przy ul. Freta 43. Łożniewski będąc ciężko chory znajdował się w biedzie, i rzadko pracował, spędzając czas przeważnie na lekturze brukowych powieści pojawiających się w groszowych wydaniach zeszytowych.

Krytycznego dnia wieczorem, Łożniewski jak zwykle pochłonięty był lekturą powieści pt.: „Jestem niewinny" (nędznego n. b. utworu, pozbawionego wszelkiej wartości, który dziwnym zbiegiem okoliczności został dopuszczony do druku i rozpowszechniania). Łożniewska, która ułożyła się wraz z dziećmi do snu, prosiła męża, aby również udał się na spoczynek. Łożniewski zapewnił ją, że „zaraz skończy", wydobył pudełko z trucizną zawartość wsypał do szklanki z wodą w czym żona nie przeszkadzała mu, myśląc, że zażywa lekarstwo. Dopiero, gdy w chwilę potem nieszczęśliwy zwalił się nieprzytomny na podłogę, poczęła go cucić. Wszelka pomoc okazała się jednak spóźniona. Działanie trucizny było tak piorunujące, że przybyły lekarz pogotowia stwierdził już śmierć. Samobójca nie pozostawił żadnego listu. Na stole znaleziono tylko zeszyt powieści: „Jestem niewinny" otwarty w miejscu, gdzie bohater popełnia samobójstwo, **również przez otrucie.**

Generał Gouraud — jedna z największych znakomitości wojskowych Francji — obchodzić będzie w dniu 27 bm. 70 rocznicę swych urodzin

Na marginesie

Coś niecoś o plagiatach

„Polska Zachodnia" zamieściła wczoraj artykuł „Merkuriusza" o uderzających podobieństwach pomiędzy mową, wygłoszoną na pogrzebie Massaryka przez p. Benesza, a powitalnym listem p. Korfantego. Niezupełnie zgadzam się z wnioskami „Merkuriusza" i dlatego piszę „Votum Separatum". Oczywiście w rozgrywce politycznej używa się różnych argumentów, przeważnie takich, które mogą dotknąć moralnie. P. Korfanty, który nie przebierał w metodach walki politycznej, przekonał się na własnej skórze, że... kij ma dwa końce.

Ale wróćmy do meritum sprawy. Uważam, że z zarzutami plagiatorstwa zaczyna się uprawiać poprostu szantaż. Starożytność nie znała plagiatu. Poeci, mówcy, filozofowie przejmowali nie tylko myśli, ale całe zdania i ustępy od swoich wielkich poprzedników czy rówieśników i nikt się tym zbytnio nie gorszył. Tak na upartego bowiem myśli, a nawet wypowiedzeń oryginalnych jest w świecie niezwykle mało. Czerpiemy przecież (wraz z językiem) nie tylko nazwy rzeczy, ale i sądy, i definicje od otoczenia. Mówimy prawie wszyscy w danej epoce podobnym stylem. Możnaby to nazwać żartobliwie używaniem tych samych „rytualnych zwrotów" Możnaby nawet udowodnić, że frazeologia p. Korfantego o demokracji wcale nie jest odbitką z „Prager Presse", bo znamy ją już z przemówień sejmowych i z artykułów, zamieszczanych w „Polonii" na dobre kilka lat przed śmiercią Masaryka. Co więcej, gdyby tak z ołówkiem w ręce przestudiować nawet niektóre encykliki dostojników kościelnych, to możnaby wykazać zadziwiającą „zgodność" wielu z tych wypowiedzi z oświadczeniami nie tylko wczorajszymi, ale i znacznie odleglejszymi. Weźmy np. takie definicje jak o państwie, o obowiązkach rządu wobec społeczeństwa itp. i porównajmy niektóre współczesne encykliki no tak choćby z Arystotelesem, nie mówiąc już o wielu innych pisarzach ubiegłego dwutysiąclecia.

Albo z drugiej strony, zanalizujmy uważnie całą frazeologię nacjonalistyczną naszych exaltados „narodowych". Łatwo znajdziemy jej źródła nie tyle w filozoficznych pismach Trentowskiego czy Libelta, ale raczej w bibule narodowo-socjalistycznej czy faszystowskiej. Ostatecznie, gdy się bada czystość doktryny faszystowskiej, która miała być matką naszych doktryn nacjonalistycznych, również nie wiele oryginalnego tam znajdziemy. Wystarczy tylko podnieść np. słynne oświadczenie Mussoliniego o wychowawczej wartości wojny i porównać to oświadczenie z prawie identyczną wypowiedzią starego mizantropa z Efezu, Heraklita, żyjącego gdzieś w V w. przed Chr.

Zresztą kto z Szanownych Czytelników interesuje się genezą doktryny faszystowskiej, temu radzę przeczytać choćby wartościową rozprawę profesora uniwersytetu wiedeńskiego, dra Adolfa Menzla, pt. „Der Staatsgedanke des Faschismus" — Leipzig u. Wien — Franz Deuticke — 1935. Przestudiowawszy te i podobne książki, dojdzie Szanowny Czytelnik napewno do może trochę niespodziewanego, ale i pocieszającego wniosku, że obaj znakomici politycy, panowie Benesz i Korfanty, skopiowali swoją frazeologię demokratyczną ze wspólnych źródeł, sięgając poprzez Jana Jakuba Rousseau'a aż wgłąb czasów starożytnych, nie mówiąc już o literaturze chrześcijańskiej. Szukanie tych „praźródeł" w tym i w innych przypadkach mogłoby być nawet zajmującą rozrywką, gdyby nie pewne „ale". Mianowicie, dociekania genealogiczne są trochę niebezpieczne, ponieważ podważają kult fetyszów słownych i budzą niepożądany krytycyzm.

DRAD.

Jedni chudo — drudzy tłusto

Co jadają dyktatorzy

„Powiedz mi, jak jesz, a powiem ci, kim jesteś" — oto słowa Brillat-Savarin. Zobaczmy, czy można je zastosować do dyktatorów.

Panujący nad 98 milionami Japończyków potomek 2500 lat trwającej dynastii,

CESARZ HIROHITO,

nie używa alkoholu, nie pije herbaty po południu i je czasem na sposób europejski,

Mikado Hirohito

przeważnie zaś dania japońskie. Jego pracowity dzień zaczyna się o godzinie 6 rano.

Również „rannym ptaszkiem" jest

BENITO MUSSOLINI,

władca 42 milionów „czarnych koszul" i 8 milionów czarnych mieszkańców Etiopii. Filiżanka czarnej kawy i kawałek chleba — oto śniadanie, po którym już o 6.30 wsiada na konia. Patrząc na jego, mimo niskiego wzrostu, okazałą tuszę, nie chce się wierzyć, że obiad składa się przeważnie z sałat i owoców, a tylko bardzo rzadko z kawałka mięsa lub ryby. Pomiędzy tym obiadem a późną kolacją, składającą się ze szklanki mleka i owoców, jada on tylko winogrona. Kraj jego dostarcza ich pod dostatkiem o każdej porze roku: w lecie Sycylia, jesienią okolice Rzymu, zimą północna Italia, a na wiosnę Libia. Il Duce nie pali i nie pije. Rzadko kiedy kieliszek wina.

Jego obecny najserdeczniejszy „socius",

ADOLF HITLER,

jest amatorem mleka i kasz. Podczas kiedy całe jego otoczenie, składające się z normalnych zdrowych Niemców, „opycha się" ciężkimi narodowymi potrawami, on sam spożywa swe kaszki, sałatki i owoce. Mięsa nie jada zupełnie. Woli ryż na słodko z cynamonem lub płatki z surowych kartofli smażone na oleju. Gdy go ktoś zapytał, czy mu się nie nudzi taka jednostajna kuchnia, odpowiedział: „Ale przecież ja sobie ją urozmaicam, czasem jem jajka z sałatą, a czasem sałatę z jajkami". Podczas swych licznych podróży Hitler nie je prawie nic: wystarczy mu nieraz butelka wody mineralnej lub sandwicz. Jego kucharz, dawny właściciel restauracji w Berlinie, ma dużo czasu. Zużywa go na grę na harmonii ręcznej, co Hitler bardzo lubi. Od czasu, kiedy Hanfstaengel, ratując swe życie, przestał mu grać na fortepianie, a Ribbentropp musiał również zarzucić grę na skrzypcach, wystarcza mu harmonijka.

Główny sekretarz Centralnego Komitetu Partii Komunistycznej, a w rzeczywistości najbardziej nieograniczony dyktator i rządca 171 milionów mieszkańców Rosji Sowieckiej,

STALIN,

jada sobie „po kaukasku" tłustą baraninę przede wszystkim dobrze zakropioną kaukaskim również winem. Przepada za słodyczami, szczególnie za wschodnimi smakołykami, gdzie orzechy i konfitury grają główną rolę. Ponieważ Stalin żyje w ciągłym strachu o swe życie, więc każda potrawa musi być uprzednio próbowana.

Taki sam urząd do próbowania potraw istnieje na dworze ostatniego dyktatora,

MUSTAFY KEMALA ATATURKA.

Jest to posada dobrze płatna, bo około 7 500 zł miesięcznie. Ale nieco ryzykowna. Tym bardziej, że próbować trzeba dużo, gdyż dyktator je bardzo obficie i często. Pije również dużo wbrew Koranowi. Kemal nic sobie z tego nie robi i nieraz potrafi pić w towarzystwie długo w noc. Przedstawiciel obcego mocarstwa, akredytowany w Ankarze, musi przede wszystkim umieć dobrze pić. Inaczej nie może liczyć na powodzenie, gdyż nigdy nie znajdzie się w gronie tych, w których towarzystwie Mustafa Kemal lubi przebywać.

28 lat nie wiedział, że serce ma po prawej stronie

Tadeusz Chlebowski, subiekt gastronomiczny w Warszawie, z braku apetytu poszedł do lekarza, by zbadać przyczynę. Podczas badania Chlebowski, który liczy lat 28, dowiedział się, że serce posiada na prawej stronie klatki piersiowej, oraz że skręcenie w prawo przełyku pokarmowego może być powodem braku apetytu... Chlebowski został przesłany przez lekarza na dalsze badania do szpitala im. Marszałka Piłsudskiego, gdzie po prześwietleniu promieniami Rentgena, dr ppłk. Lachowicz wynik pierwszego badania potwierdził.

Zainteresowani tym zjawiskiem lekarze, badali 2-letniego synka Chlebowskiego oraz staruszka ojca, u których serce znaleziono normalnie po lewej stronie klatki piersiowej.

Chlebowski, którego zapytaliśmy o to, czy służył w wojsku, oświadczył nam, że z powodu słabego serca przy badaniu lekarskim dostał kategorię C, dodając, że lekarz, przystawiwszy ucho do lewej klatki jego piersi, oświadczył: „Pan w ogóle nie ma serca" i machinalnie napisał kat. C.

DZIWNY KSIĘŻYC

Noc jest jasna i ciepła. Ojciec otwiera okno i woła:

— Marjanno! Co tam robisz w ogrodzie?

— Patrze na księżyc ojcze!

— Dobrze moje dziecko! Ale teraz powiedz księżycowi, by wziął rower i pojechał do domu, a ty idź spać.

J. F. WITTKOP

SUDJA SARI

POWIEŚĆ AWANTURNICZA

Przekład Eugeniusza Bałuckiego.

40)

W głębi duszy nie wątpił, że to mu się uda, zwłaszcza gdy się przekona, z kim ma do czynienia — będzie musiała spojrzeć nań łaskawszym okiem wiedząc, że ma przed sobą nie jakiegoś kupca wędrownego, wiozącego stosunkowo niewielki ładunek na starym obrzydliwym statku, lecz naprawdę bogatego solidnego przemysłowca, właściciela pięknej willi na Bubling Well Road.

Zevenpoot czuł się odrodzony i w upojnym podnieceniu gawędził bez przerwy. Opowiedział kilka anegdotek z własnego życia, które według jego przekonania musiały zaciekawić i ubawić pannę Selkirk, przedstawiając jednocześnie ich autora w odpowiednio korzystnym świetle.

Dziewczyna patrzyła gdzieś w przestrzeń, nie zastanawiając się zupełnie nad niewczesną wesołością Holendra. Była zanadto zmęczona, aby mogła zrozumieć, o czym mówił. Jego słowa dźwięczały w jej uszach jak daleki jednostajny hałas.

W pewnym momencie Zevenpoot spostrzegł, że panna Selkirk zachowuje się nieco dziwnie i przestał opowiadać. Popatrzał na nią uważniej i w zakłopotaniu podrapał się za uchem: nie zdarzyło się nigdy, by prawdziwa pani słuchała go tak długo nawet nie próbując mu przerwać. Wydawało się dziwne wprawdzie, że niemal bojaźliwie śledziła każdy ruch, złożył to jednak na karb wrażliwości i umocnił się w przekonaniu, że dziewczyna już jest pod jego wpływem.

Był zaskoczony tym odkryciem, umilkł bezradnie i dopiero po kilku chwilach zapytał niepewnym głosem:

— Może moja złota pani zechce odetchnąć świeżym powietrzem, zanim się zrobi upał? Każę Singowi przygotować leżak na pokładzie.

Podniosła się z bardzo wyraźną i pośpieszną gotowością.

W ten sposób Amely znalazła się na leżaku, gdy odurzony i prawie nieprzytomny Roethel wyszedł na pokład z półokrągłego salonu, w którym pomagał Skinnerowi.

Zmęczenie i ciężkie przeżycia nie pozwoliły jej zasnąć — pogrążyła się w drzemkę, lecz nagle przed jej oczyma stanął natarczywie troskliwy Holender i stan tępej obojętności zamienił się wkrótce w szereg upiornych obrazów. Zevenpoot był wszędzie: niósł ją na rękach, porywał w objęcia, ściskając do utraty tchu, przemawiał jak do istoty, z którą go łączyły nierozerwalne węzły.

Długo rozmyślała z natężeniem nad przykrą sytuacją wytworzoną przez to, że zawdzięczała życie Holendrowi, jak gdyby w następstwie swojego czynu zbawca zdobył w stosunku do niej osobliwe prawa przy tym takie uciążliwe, że się czuła w roli ofiary — tak i pomyślała „ofiary". Ta forma zależności od Zevenpoota wydawała się jej czymś niewymownie okropnym, jednak mającym nad nią tyle mocy, że Amely nie mogła się uwolnić na chwilę od tych przytłaczających myśli.

Wszystko byłoby inaczej, gdyby ją uratował człowiek jej zupełnie obojętny — w ogóle ktokolwiek tylko nie Zevenpoot, którego od zawarcia znajomości traktowała z podświadomą odrazą. Miała wrażenie, że jest poniżona i zanurzona w lepkie cuchnące błoto. Uczuła palący wstyd, który, zdawało się, jeszcze mocniej ją związał z Holendrem. Chwilami wzbierał w niej gniew, wzmagający się w miarę tego, jak troskliwość Holendra stawała się szczególnie czuła i niezaradnie dziecinna.

Już sam fakt, że Amely udzielała mu tyle miejsca w swoich rozważaniach, mógł wskazywać na to, iż w tych okolicznościach Zevenpoot był bliski prawdy, jeśli sądził, że jednak wywarł swoją osobą pewne wrażenie. Tylko podłoże tego wrażenia było inne: dziewczyna zajmowała się tym wszystkim z próżności — wszak czuła się niemal główną osobą w rozgrywającym się dramacie — zaś z drugiej strony czysto po kobiecemu ulegała urokowi nadzwyczajnych wydarzeń.

Zresztą była za nadto wyczerpana fizycznie, by mogła się zastanowić i określić istotę swoich przeżyć i uczuć. W tej rozterce i w skrajnym przygnębieniu na pół przestraszona, na pół upokorzona, wstała posłusznie z leżaka i udała się za Zevenpootem do „kajuty książęcej" według jego słów, specjalnie dla niej przeznaczonej

Przymknęła za sobą drzwi i dopiero wówczas pomyślała, że Roethel prawdopodobnie w inny sposób wytłumaczy sobie jej odejście. Ta myśl przesunęła się, nie pozostawiając wrażenia ani nawet najmniejszego śladu, a sylwetka Roethela rozpłynęła się po chwili — stał się dla niej bezgranicznie obcy i daleki na tle wstrząsających wypadków. Czymże był w gruncie rzeczy, jak nie bladym wspomnieniem o przelotnym flircie? A o tym nie warto było myśleć.

W rzeczywistości nie wiedziała, na czym skupić myśli, choć czuła w głowie pustkę, domagającą się natarczywie, by ją czymkolwiek wypełniono. Pragnęła w tym stanie chwili wytchnienia, powitałaby jak zbawienie najcięższy okres w swoim życiu, gdy z twardej konieczności musiała błądzić po najwstrętniejszych dzielnicach Londynu i pisać wyczerpujące sprawozdania o morderstwach, które potem spędzały sen z powiek.

XV.

Alaskow objął dowództwo nad tonącym okrętem.

Innego wyboru nie było, ponieważ sternik Brown — młody Anglik, który dopiero niedawno wyfrunął spod skrzydła matki i po ukończeniu szkoły marynarki wskutek fatalnego zbiegu okoliczności odbywał pierwszą samodzielną podróż właśnie na „Sudja Sari" — leżał ranny w salonie na pluszowej kanapce obok swojego zwierzchnika.

Rycerska, wierna straż Europy

Wrażenia francuskiego dziennikarza z podróży do placówek K. O. P. na Kresach wschodnich Polski

W szeroko rozpowszechnionym tygodniku francuskim „Je suis partou" ukazał się ciekawy reportaż Jeana Fonteney, poświęcony życiu i działalności Korpusu Ochrony Pogranicza, popularnie zwanego KOP-em. Wrażenia i spostrzeżenia cudzoziemca, spisane w niezwykle serdecznym, chwilami entuzjastycznym tonie, niewątpliwie zainteresują Czytelników polskich i dlatego przytaczamy ten reportaż.

Przypominamy, jak to było na naszych Kresach wschodnich jeszcze nie wiele lat temu, kiedy to bandyci i dywersanci zza czerwonego kordonu napadali pociągi, łupili i palili miejscowości pograniczne i siali wśród ludności kresowej panikę, autor reportażu tak pisze dalej: Przed powstaniem KOP-u w pasie nadgranicznym liczba napadów band złodziejskich z ZSRR dochodziła do 2000 rocznie, w pierwszym roku KOP-u napadów było już tylko 200, w drugim 5, a dziś nie ma wcale. Ale za ogrom pracy! Straż dzień i noc na 1500 km granicy. I praca niełatwa. Tak po prostu, wojskowymi sposobami oczyścić i uspokoić to, byłoby łatwo. Ale żołnierze KOP-u są nie tylko żołnierzami, to jednocześnie misjonarze, i wocześni krzyżowcy.

Jeszcze tylko w niektórych formacjach kolonialnych francuskich, w Indiach, czy w Mandżukuo, znaleźć można żołnierzy podobnych jak ci z KOP-u polskiego.

NAJPRAWDZIWSI RYCERZE, WIERNA STRAŻ EUROPY.

Korzystając z uprzejmości kapitana R., autor francuski zwiedził z nim razem siedzibę Batalionu KOP-u w W. koło Zahaci.

Droga szła przez las, w którym rzadziej spotkać można ludzkie osiedla niż patrole KOP-u. Nagle, wprost z dziewiczego lasu, dotarliśmy

DO OSIEDLA PRAWDZIWIE ZACHODNIO-EUROPEJSKIEGO:

czyste, ładne domy, sklep spółdzielczy, nowoczesna szkoła, piękny kościół w polskim stylu, najpiękniejsze na świecie ogrody, wtulone między mury koszar. Niedaleko rozległe pole plantacji pomidorów, tak olbrzymich, jakich nie widziałem nawet na Lazurowym Brzegu.

— Jak dochodzicie do takich rezultatów? — spytałem kapitana.

— Oh, poprostu, pracujemy — odpowiada z uśmiechem kapitan i idzie dalej przede mną smukły, sprężysty, z twarzą opaloną przez słońce i wiatry, tak brązową, jak brązowi są wszyscy jego towarzysze. I szerokim gestem pokazuje mi wszystkie ich bogactwa: pola kartofli, marchwi i przede wszystkim kwiatów. Polska jest ziemią kwiatów — kwiaty widzi się wszędzie...

Prace gospodarcze i rolnicze KOP-u podejmowane są nie tylko dla zaspokojenia potrzeb Batalionu. Mają charakter dydaktyczny, służą wykładem, przede wszystkim dla miejscowych Rusinów, zapóźnionych w rozwoju cywilizacyjnym.

Trochę jest to zabawne i wzruszające... — Gdzieś, na samym końcu państwa, na dalekiej północno-wschodniej granicy, KOP pozakładał sobie łaźnie i pralnie, wspaniałe instalacje nowoczesnej higieny, jakich nie powstydziłby się Nowy Jork.

— Nie przyszliśmy tu tylko po to, aby się bić — mówi mi mój przewodnik. — My też tworzymy nowy świat, jak Stalin. Nowy, ale trochę inny, niż ten za bliską granicą. Jesteśmy tu wychowawcami, ogrodnikami, prawnikami, doradcami w przeróżnych dziedzinach.

Zwiedzałem inne osiedla KOP-u. Wrażenie wszędzie takie same. Pionierzy cywilizacji, budowniczy kościołów i szkół, nauczyciele wzorowej gospodarki rolnej —

OPATRZNOŚCIOWI OPIEKUNOWIE KRESOWEJ LUDNOŚCI.

Po skończonej podróży, taką oto wytworzyłem sobie charakterystykę straży granicznej. Przede wszystkim wszyscy szeregowcy i oficerowie są najdoskonalszymi typ. żołnierzy. Odznaczają się wysokim poczuciem honoru, gorącą miłością Ojczyzny, gotowością do poświęceń, które jest właściwie zupełnym wyrzeczeniem się siebie, skazaniem dobrowolnym na życie w zapadłych dziurach z dala od wszelkich rozrywek i życia, pełnego blichtru.

Wszyscy wyróżniają się wybitną inteligencją, połączoną ze znajomością bezpośrednią przeciwnika. Obowiązki swe spełniają nie tylko z odwagą, ale z codzienną wytrwałością, z prawdziwym oddaniem i chęcią ulżenia ciężkiej doli chłopa wsi kresowych.

W walce z agitacją ze strony przeciwnika zwyciężają nie tylko znajomością wszystkich podstępów wroga, ale i własną wyższością umysłową i wyższością stosowanych metod. Chcą współpracować i zjednywać ludzi, bez teroru.

Bez zbytecznych słów — kończy dziennikarz francuski swój reportaż — KOP przez swoją prostą miłość dla kraju służy lepiej Polsce i „ludzkości", niż krzykliwi „gadacze". Europa z wdzięcznością powinna wyrazić swój szacunek żołnierzom z KOP-u i za przysługi, jakie jej całej oddaje na sowieckiej granicy i za to, że ci żołnierze-misjonarze, nieznani bohaterowie, **ratują honor rozkładającego się świata.**

Stalin ukrywa się w ruchomym gabinecie

Angielskie dzien. twierdzą, że obawy Stalina o życie wobec wciąż wstrastających nastrojów opozycyjnych zmusiły go do zastosowania nadzwyczajnych środków dla zapewnienia sobie bezpieczeństwa. Podobno Stalin kazał zbudować sobie w Kremlu specjalnie skonstruowany trzechpiętrowy dom. Prywatny gabinet dyktatora znajduje się w opancerzonej windzie, poruszającej się po całym gmachu. W razie zamachu bombowego z samolotu gabinet ukrywa się pod ziemią.

Obecnie, jak donosi prasa angielska, Stalin nie opuszcza podziemi.

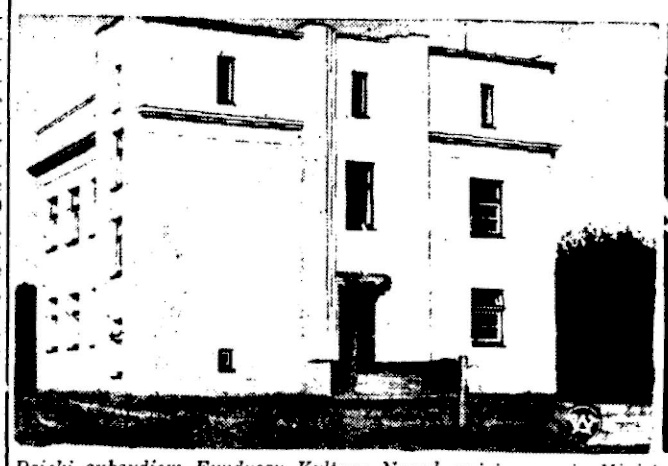

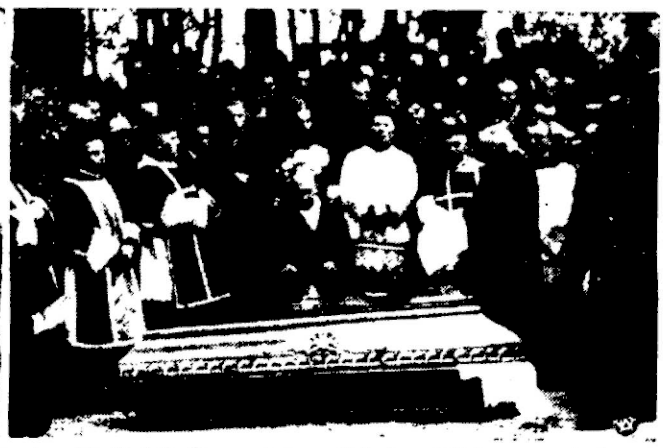

Dzięki subsydiom Funduszu Kultury Narodowej i poparciu Ministerstwa W. R. i O. P. powstała na Polesiu w Pińsku nowa placówka naukowa, a mianowicie Poleska Stacja Biologiczna (na zdjęciu lewym). Zdjęcie na prawo przedstawia trumnę z doczesnymi szczątkami śp. Wincentego Zembrzuskiego na cmentarzu w Siedlcach. Śp. Zembrzuski był ostatnim weteranem Powstania 1863 roku, żyjący na Podlasiu.

Pokrzywdzenie „starych pedagogów"

Ostatnia ustawa uposażeniowa z r. 1933 — pokrzywdziła nadmiernie starych pedagogów, a zwłaszcza profesorów gimnazjalnych, zamykając przed nimi zupełnie drogę do nieraz dobrze zasłużonego awansu. Na mocy tej ustawy nie tylko obniżono nauczycielstwu pobory wraz z innymi pracownikami o 7%, ale także prawo do dodatku starszeństwa, rodzinnego i mieszkaniowego, a o ile mimo to zostawało komuś coś więcej z poborów nad nowo przepisaną normę, uznano to za dodatek osobisty i wtedy odebrano także prawo i do dodatku śląskiego.

Bito więc dziesięcioma kijami naraz! Gdy jeszcze od tak zoperowanych poborów potrącono o rok później podatek nadzwyczajny, w wysokości 10—14%, wtedy z poborów stałych nauczycieli zostały szczątki, które mogą zilustrować następujące rzeczywiste cyfry.

Stary pedagog z ukończonym uniwersytetem, który osiem lat temu zarabiał w szkolnictwie średnim koło 1.250 złotych miesięcznie — dziś po ośmiu latach dalszej służby za te zacne obowiązki służbowe zarabia 495 złotych, czyli stracił 60% swego zarobku — i do tego odebrano mu prawo do automatycznego awansu, który przed tym miał!

Żadna grupa pracowników państwowych — nie straciła więc tyle z uposażenia, co właśnie „starzy" profesorowie gimnazjalni a kiedy w innych grupach urzędniczych — są różne dodatki funkcyjne — to obecnie w wielu zakładach i t. z. nadliczbówek brak!

Zresztą i te nadliczbówki z 10—12 zł za godzinę — spadły do 2—2½ złotego, czyli wynoszą dziś piątą część dawnej wysokości! Jeżeli do tego doda się, że wielu profesorów mających po 27—35 lat służby po dziesięciu różnych redukcjach nie mają żadnego awansu od 12—15 i więcej lat — to obraz ciężkiej krzywdy starych pedagogów jest wyraźny i pełny!

W tych tragicznych warunkach materialnych — gną się pod brzemieniem troski zwłaszcza obarczeni rodzinami pedagogowie, ponieważ nie spodziewali się kiedykolwiek dożyć celibatowej ustawy uposażeniowej, redukującej dodatki starszeństwa, rodzinne, równających starych pracowników z młodymi w dół — a do tego odbierającej wszelką nadzieję na poprawę, na awans i na przyszłość! W tych warunkach stary pedagog nie może cieszyć się z jakiejkolwiek koniunktury, bo dla niego została już dziś tylko beznadziejna nędza! Wie dobrze o tym społeczeństwo, pustoszeją więc sale wykładowe wydziału filozoficznego na uniwersytetach, a licea pedagogiczne świecą pustkami!

Zdrowy instynkt społeczny broni się przed zmorą nędzy i najsłabszy tylko materiał, jak stwierdzają zgodnie profesorowie uniwersytetów, ma jeszcze odwagę wpisać się na filozofię! Młodzież dobrze wie, że w innym zawodzie można osiągnąć więcej, niż w zawodzie nauczycielskim.

To wszystko jest przyczyną tego zjawiska, że szkolnictwo jest dziś instytucją, z której się chętniej ucieka, aniżeli w niej pracuje!

Dlatego też obecnie Polski Związek Nauczycielski i Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych, widząc w szkołach polskich opłakane skutki ostatniej ustawy uposażeniowej i całego szeregu dekretów redukcyjnych w szkolnictwie, oraz znając dokładnie całą nędzę materialną starych, wielokroć zasłużonych i obarczonych rodzinami nauczycieli, domagają się zgodnie:

1) Zniesienia nadzwyczajnego podatku, od którego już wiele grup pracowników zupełnie uwolniono, a niektórym nawet już pobrane podatki zwrócono!

2) Wprowadzenia automatycznego awansu dla profesorów gimnaz. do grupy piątej — dla nauczycieli szkół powszechnych do grupy szóstej...

3) Przywrócenia dodatku rodzinnego i dodatku starszeństwa.

Spełnienie tych postulatów nauczycielstwa — będzie tylko wynagrodzeniem wieloletniej i cierpliwie znoszonej przez zasłużonych pedagogów krzywdy!

Apel komisji porozumiewawczej organizacyj młodzieży

Międzyorganizacyjna komisja porozumiewawcza, w skład której wchodzi Centralny Związek Młodej Wsi, Organizacja Młodzieży Pracującej (O. M. P.), Związek Harcerstwa Polskiego i Związek Strzelecki, wydała wobec zbliżającego się święta 11 listopada następujący apel.

„Zbliża się dzień 11 listopada, dzień najpiękniejszego Święta Narodu i Państwa Polskiego, dzień Święta Niepodległości.

Po raz pierwszy w wolnej Polsce obchodzić będziemy ten dzień, jako oficjalne święto państwowe.

Dla nas, członków Centralnego Związku Młodej Wsi, Organizacji Młodzieży Pracującej, Związku Harcerstwa Polskiego i Związku Strzeleckiego, związanych serdecznymi węzłami ideowego braterstwa, uświęconego patronatem Józefa Piłsudskiego — **jest to dzień szczególnie radosny, jako rocznica największego zwycięstwa Józefa Piłsudskiego.**

Wzywamy tedy całą zorganizowaną w naszych szeregach młodzież polską do stawienia się w dniu Święta Niepodległości w karnych szeregach żołnierskich do przeglądu naszych serc i sił przez władze wojskowe.

Wraz z całą młodzieżą polską odczuwamy głęboko wielką dumę z apelu władz wojskowych. W karnych szeregach staniemy wraz ze wszystkimi innymi organizacjami młodzieżowymi, by zadokumentować nie tylko wolę i gotowość do obrony Rzeczypospolitej i dalszej, ścisłej, serdecznej współpracy z wojskiem, ale także **jednomyślność i solidarność całej młodzieży polskiej w sprawach obrony Państwa.**

Oddając w tym dniu hołd sztandarom wojskowym i bohaterom, którzy pod wodzą Józefa Piłsudskiego kładli fundamenty pod gmach Niepodległości — **ślubujemy, że we wspólnym marszu naszych oddziałów młodzieżowych z oddziałami wojskowymi zaprawiać będziemy nasze szeregi do rycerskiej i zwycięskiej służby dla dobra i potęgi Polski".**

Apel ten imieniem C. Z. M. W. podpisał p. St. Gierat, imieniem O. M. P. płk. J. Jur Gorzechowski, imieniem Z. H. P. dr M. Grażyński oraz imieniem Związku Strzeleckiego p. Fr. Paschalski.

Tragiczna śmierć polskiego automobilisty w Buenos Aires

W czasie jazdy próbnej, dokonanej dla poznania trasy i wypróbowania motoru przed wyścigami w miejscowości Casilda, znany na tutejszym terenie automobilista polski Karol Zatuszek, najechał na jednym ze skrętów na ogrodzenie, przy czym wypadł z automobilu tak nieszczęśliwie, iż doznał pęknięcia czaszki, ponosząc śmierć na miejscu.

Towarzyszący zmarłemu brat, Michał Zatuszek, zdołał się uratować, wyskakując z automobilu w krytycznym momencie.

Zmarły tragicznie automobilista polski, który w ostatnich 9-ciu latach odniósł szereg wspaniałych zwycięstw w wyścigach automobilowych w Argentynie, pochodził z Małopolski i liczył 40 lat.

W SĄDZIE

Sędzia: — Wiek pana?

Świadek: — Czy ta dama która była przede mną przesłuchiwana, musiała również podać swój wiek?

— Sędzia: — Oczywiście

Świadek: — A więc jestem o trzy lata młodsza od niej.

170) (Ciąg dalszy)

Jego chude ramiona były w nieustannym ruchu a drobne płuca krzyczały nieustannie:

— Śmiało! Jeszcze bruku! Jeszcze beczek! Czy ich mena? Koszyk gruzów do zatkania tej dziury Wasza barykada za mała. Trzeba ją podnieść. Kładźcie, rzucajcie, pakujcie wszystko. Ułamcie kawał domu. Barykada to herbata matki Gibon. Patrzcie, oto drzwi szklane.

Jeden z robotników zawołał:

— Drzwi szklane! A na co drzwi szklane, knocie!

— Ty herkulesie! — odparł Gavroche — Drzwi szklane rzecz wyborna w barykadzie. Nie przeszkadza napaści, ale utrudnia zdobycie. Czyż nigdy nie zdarzyło ci się kraść jabłek przez mur, na którym leżały potłuczone butelki? Drzwi szklane — to kaleczy nogi gwardii narodowej, gdy chce dostać się na barykadę Do diaska! Szkło jest zdradzieckie. Ach, nie masz swobodnej wyobraźni, towarzyszu.

Zresztą był wściekły, że miał pistolet bez kurka. Chodzi od jednego do drugiego, wołając: — Daicie karabin! Czemu mi nie dacie karabina?

— Tobie karabin? — rzekł Comberferre.

— A czemu nie? — odparł Gavroche — czyż go nie miałem w roku 1830, gdyśmy się kłócili z Karolem X?

Enjolras wzruszył ramionami.

— Gdy będzie dość karabinów dla dorosłych, wtedy będziemy je rozdawać dzieciom.

Gavroche dumnie obrócił się ku niemu i rzekł:

— Jeżeli cię zabiją, zabiorę twój.

— Uliczniku! — krzyknął Enjolras.

— Młokosie! — odrzekł Gavroche.

Jakiś elegant, zabłąkany na ulicy, zwrócił ich uwagę.

Gavroche zawołał:

— Chodź do nas, młodzieńcze! Jakto? Nic nie uczynisz dla tej starej ojczyzny?

Elegant uciekł.

Przygotowania

Dzienniki ówczesne, które nazywały niezdobytą barykadę ulicy Chanvrerie, myliły się, utrzymując, że sięgała pierwszego piętra. W istocie wysokość jej przeciętna dochodziła sześciu do siedmiu stóp. Zbudowana była w ten sposób, że walczący, gdy chcieli, mogli skryć się za nią lub wejść na szczyt po czterech schodach, urządzonych wewnątrz z kamieni. Na zewnątrz przód barykady, ułożony z bruku i beczek, przymocowanych belkami i deskami wetkniętemi w koła wozu Anceau i omnibusu, tworzył nastrzepiona i nieprzebytą zawadę.

Między ścianą domów a końcem barykady, w punkcie najodleglejszym od szynkowni, urządzone było waziutkie przejście na jednego człowieka, tak, że można było się stąd wydostać. Dyszel omnibusu sterczał prostopadle, przytrzymany sznurami, mając u szczytu zawieszoną chorągiew czerwoną, która powiewała nad barykadą.

Małej barykady Mondetour, ukrytej za domem szynkowni, nie było widać. Dwie barykady połączone tworzyły prawdziwą redutę. Enjolras i Courfeyrac osądzili, że nie trzeba barykadować drugiej odnogi ulicy Mondetour, prowadzącej przez ulicę Dominikańską do Hal; zapewne chcieli utrzymać komunikację z miastem i nie być napadnięci z niebezpiecznej strony, od ulicy Dominikańskiej.

Z wyjątkiem tego wolnego wyjścia, które tworzyło to, co Folard w stylu strategicznym nazwałby podkopem, wąskiego otworu na ulicę Chanvrerie, wnętrze barykady, w którem szynkownia tworzyła kąt ostry, podobne było do nieforemnego czworoboku ze wszystkich stron zamkniętego. Ze dwadzieścia kroków oddzielało główną barykadę od wysokich domów, tworzących wnętrze ulicy, tak, iż zdawało się, że barykada wspierała się o te domy zamieszkane, ale zamknięte od dołu do góry.

Cała robota odbyła się w przeciągu godziny bez żadnej przeszkody, powstańcy nie zobaczyli ani bermycy, ani bagnetów. Rzadcy przechodnie, którzy odważyli się w tym czasie ukazać na ulicy Chanvrerie, spostrzegłszy barykadę, podwajali kroku.

Skończywszy budowę dwuch barykad, wyciągnięto ze szynkowni stół i Courfeyrac stanął na nim. Enjolras przyniósł kanciasty kufer kufer był pełen ładunków. Gdy ujrzano ładunki, dreszcz przeszedł między najodważniejszymi i zapanowało milczenie.

Courfeyrac rozdał je między wojowników z uśmiechem.

Każdy dostał po trzydzieści ładunków. Wielu miało swój proch i zabrali się do wyrabiania nowych ładunków z kulami, które topiono w kuchni. Barylka z prochem stała pod stołem przy drzwiach, zachowana na później.

W całym Paryżu słychać było capstrzyk, ale to bębnienie stało się tak monotonne, że w końcu nie zwracano na nie uwagi. Głos bębnów to oddalał się, to zbliżał ze złowrogiem echem.

Nabito strzelby i karabiny, wszyscy razem, bez pośpiechu, z uroczystą powagą Enjolras postawił trzy placówki za barykadami, jedną na ulicy Chanvrerie, drugą na Dominikańskiej trzecią na rogu Petite Truanderie.

Później, gdy już barykady były gotowe, stanowiska wyznaczone, strzelby nabite, rozstawione placówki, gdy pozostali sami na strasznych ulicach, któredy nikt nie śmiał przechodzić, otoczeni milczącemi, jakby umarłemi domami, w których nie drgnął żaden ruch ludzki, okryci wzrastającym zmrokiem, wśród tej ciemności i milczenia, w którem przeczuwali zbliżanie się czegoś strasznego i tragicznego, samotni, uzbrojeni, zdecydowani, spokojni — czekali.

Człowiek, który przyłączył się na ulicy Billettes

Zrobiła się noc zupełna; nikt nie nadchodził. Słyszano tylko głuchą wrzawę i niekiedy dalekie i rzadkie strzały karabinowe. Ta zwłoka znaczyła, że rząd gromadził swe siły. Pięćdziesięciu ludzi czekało na sześćdziesiąt tysięcy.

Enjolras zaczął się niecierpliwić. Poszedł po Gavrocha, który przy bladem świetle dwuch świeczek postawionych na bufecie w izbie na dole, żeby iskra nie padła na proch rozsypany na stole zajęty był wyrabianiem ładunków Dwie te świeczki nie rzucały promieni na całą izbę. Prócz tego powstańcy przez ostrożność nie zapalili świec na górnych piętrach.

W tej chwili Gavroche był wielce zajęty, ale niekoniecznie ładunkami.

Człowiek z ulicy Billettes wszedł do izby dolnej i usiadł za stołem najmniej oświeconym. Dostała mu się strzelba dużego kalibru, którą trzymał między kolanami. Gavroche, roztargniony dotychczas mnóstwem „zabawnych" rzeczy, nie widział jeszcze tego człowieka.

Gdy ten wszedł, Gavroche machinalnie powiódł po nim oczyma, podziwiał jego strzelbę, a potem, gdy człowiek ten usiadł, ulicznik nagle powstał. Kiedy śledził tego człowieka do tej chwili, dostrzegłby, że przypatrywał się barykadzie i garstce powstańców ze szczególniejszą uwagą; ale wszedłszy do izby, zdawał się być pogrążony w rozmyślaniu i nic nie wiedzieć, co się dzieje dokoła niego. Ulicznik zbliżył się do zamyślonego jegomościa i jął obchodzić go na palcach, jakby lękając się budzić. Jednocześnie na jego dziecięcej twarzy, zuchwałej i poważnej, trzpiotowatej i rozumnej, wesołej i bolesnej, przesuwały się różne skrzywienia starca, wyrażające: — Ba! — Nie może być! — Chyba źle widzę! — Marzę! — Czy podobna?... Nie, to nie on! — Ale on! — Chyba nie on! itd. Gavroche kołysał się na piętach, zaciskał pięście w kieszeniach, jak ptak poruszał szyją i nader przenikliwie nadymał dolną wargę. Był zdumiony, niepewny, niedowierzający, przekonany i olśniony. Miał minę dowódcy rzezańców, który na targu niewolnic zobaczył Venus między pozatemi dziewuchami lub miłośnika sztuk pięknych, który między kupą nędznych malowideł poznał arcydzieło Rafaela. Wszystko w nim było w ruchu: instynkt odgadujący i kombinujący rozum. Oczywiście Gavrochowi zdarzył się jakiś wypadek.

Właśnie gdy był najbardziej zajęty zbliżył się Enjolras.

— Jesteś mały — rzekł Enjolras — nie zobaczą cię. Wyjdź za barykadę przesuń się pod ścianami domów, przebiegnij ulicę i wracaj opowiedzieć mi co się dzieje.

Gavroche się wyprostował.

— A co! I malcy się na coś przydadzą! Wielkie szczęście! Idę! Tymczasem ufaj pan małym a niedowierzaj dużym... — I Gavroche, podniósłszy głowę a zniżywszy głos, dodał, pokazując na człowieka z ulicy Billettes:

— Widzisz pan tego dragala?

— To co?

Na terenach Wystawy Paryskiej znajduje się pawilon, w którym są umieszczone eksponaty pochodzące z Egiptu. Jednym z takich eksponatów jest mumia, której dziwne własności zostały osobiście sprawdzone przez zwiedzających, Mianowicie, gdy dotknie się ręką mumii i wyrazi się głośno jakieś pragnienie, życzenie to spełnia się w niedługim czasie. Zdjęcie nasze przedstawia właśnie moment, gdy jedna z pań dotyka ręką mumii.

— To policjant.

— Jesteś tego pewny?

— Przed dwoma tygodniami ściągnął mię za ucho z arkady mostu Królewskiego, po której się przechadzałem.

Enjolras szybko odszedł i szepnął słów kilka do będącego w izbie robotnika z Portu winnego. Robotnik wyszedł i po chwili wrócił z trzema innemi. Czterej ludzie, czterej tragarze z szerokiemi barkami, nieznacznie usiedli za stołem przy którym siedział oparty człowiek z ulicy Billettes. Widocznie byli gotowi rzucić się na niego.

Wówczas Enjolras zbliżył się do człowieka i zapytał:

— Kto pan jest?

Na to niespodziane zapytanie, człowiek podskoczył. Zanurzył swój wzrok aż do głębi w jasnej źrenicy Enjolrasa i zdawał się odgadywać myśl jego. Uśmiechnął się pogardliwie, z wyrazem twarzy pełnym energii i stanowczości, i odpowiedział z wyniosłą powagą:

— Widzę o co chodzi... Zgadłeś pan!

— Jesteś szpiclem?

— Jestem wykonawca władzy.

— Nazywasz się?

— Javert.

Enjolras skinął na czterech ludzi. W mgnieniu oka, nim Javert miał czas się odwrócić, został powalony na ziemię związany i przetrząśnięty.

Znaleziono przy nim karteczkę okrągłą, zatkniętą między dwa szkiełka, z jednej strony przedstawiającą herb Francji z godłem: Baczność i czujność, a z drugiej taki mającą napis: „Javert, inspektor policji, lat pięćdziesiąt dwa" i podpis ówczesnego prefekta policji, Gisquet.

Miał jeszcze zegarek i woreczek, w którym było kilka sztuk złota. Zostawiono mu pieniądze i zegarek. Za zegarkiem w głębi kieszonki znaleziono papier złożony we czworo, który Enjolras rozwinął i przeczytał te pięć wierszy, napisanych własną ręką samego prefekta policji:

„Zaraz po dokonaniu misji politycznej, inspektor Javert upewni się naocznie, czy w istocie złodzieje mają jakieś zamiary na prawym brzegu Sekwany przy moście Jana".

Po skończonej rewizji, podniesiono Javerta, skrępowano mu ręce w tyle i przywiązano do sławnego słupa, od którego niegdyś wzięła nazwę ta szynkownia.

Gavroche, patrząc na tę scenę i potwierdzający wszystko milczącem skinieniem głowy, zbliżył się do Javerta i rzekł:

— To mysz złapała kota.

Scena odbyła się tak prędko, że wszystko się skończyło nim spostrzeżono to poza szynkownią.

Javert ani pisnął.

Zbaczywszy przywiązanego do słupa Javerta, nadbiegli Courfeyrac, Bossuet, Joly, Comberferre i ludzie rozproszeni na obydwuch barykadach.

Javert, przywiązany do słupa tak mocno, że nie mógł się poruszyć, podniósł głowę z nieustraszoną pogodą człowieka, który nigdy nie skłamał.

— To szpicel — rzekł Enjolras.

I obróciwszy się do Javerta, dodał:

— Będziesz rozstrzelany na 10 minut przed wzięciem barykady.

Javert odpowiedział rozkazującym tonem:

— Czemu nie zaraz?

— Oszczędzamy prochu.

— To skończcie pchnięciem noża.

— Szpiclu — powiedział piękny Enjolras — jesteśmy sędziami, a nie mordercami.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ze śląskich kopalń i hut

W czasie pobytu Min. Przemysłu i Handlu Romana na Śląsku odbyło się poświęcenie nowego poziomu na kopalni „Michał" w Michałkowicach. Na lewym zdjęciu ks. kanonik Brandys w czasie poświęcenia poziomu, na prawo Min. Roman i wicemin. Rose w otoczeniu zaproszonych gości na nowym poziomie kopalni.

Częściowy strajk na kop. Giesche

W godzinach przedpołudniowych dnia wczorajszego po Katowicach rozeszła się pogłoska o przystąpieniu załogi kop. „Giesche" do strajku mającego charakter okupacyjny. Jak zdołaliśmy ustalić, **strajk jest częściowy** i podjęty został przez ranną zmianę robotników na poziomie 450 szybu Wilson, w którym w chwili wybuchu strajku pracowało 516 robotników. **Z tej liczby po wybuchu strajku wyjechało na powierzchnię 120 robotników.** Około godz. 10 przed południem delegacja strajkujących robotników poziomu 450 szybu Wilson udała się na poziom 335 tegoż szybu i zawiadomiła pracujących tam robotników o podjęciu przez robotników poziomu 450 strajku i okupacji kopalni. **Robotnicy poziomu 335 wiadomość przyjęli, jednak na dole nie pozostali, lecz wyjechali na powierzchnię.** Zarząd kopalni na wiadomość o wybuchu strajku na szybie Wilson zarządził dla zmiany popołudniowej tego szybu świętówkę i nikogo na teren szybu nie dopuszcza. Do chwili, kiedy to piszemy, **załoga drugiego szybu kop. Giesche — Ligoń — pracuje normalnie.**

Jak nas informują, częściowo podjęty strajk na kop. Giesche ma za cel protest przeciw próbie zaprowadzenia turnusu na kopalni i orzeczeniu arbitrażowemu w sporze o zarobki. Ponadto strajkujący mają się domagać zniesienia przerw na powierzchni i respektowania rozporządzenia o skróceniu czasu pracy na kopalniach do 7 i pół godziny. Konferencja w sprawie turnusu na kop. Giesche odbędzie się u Komisarza demobilizacyjnego najprawdopodobniej w środę bieżącego tygodnia.

Z koksowni w Łagiewnikach

Firma prywatna Kołodziej zatrudnia na terenie koksowni w Łagiewnikach pewną partję robotników przy pracach transportowych. Robotnicy wspomniani wykonują ciągłą pracę i zabiegają dla tego o zaliczenie ich do stałej załogi koksowni, przez co uzyskali by stabilizację w pracy i odnieśli korzyści specjalne. Ze sprawą swą robotnicy odnieśli się do Komisarza demobilizacyjnego, który w dniu wczorajszym wysłuchał przedłożeń przedstawicieli tych robotników i zarządu koksowni, poczym zapowiedział zbadanie sprawy na miejscu.

Zastępca: Henryk Suszka, Katowice, Kochanowskiego 10. — Telefon 326-54.

Niezrównana książka z przepisami Dra A. Oetkera pt.: „Dobra gospodyni piecze sama" jest do nabycia we wszystkich sklepach kolonjalnych, księgarniach i u naszego zastępcy. — Cena obniżona 30 groszy

Konferencja okręgowa Zjednoczonych Związków Zawodowych w Chrzanowie

Chorzów, 8 listopada.

W ubiegłą niedzielę 7 b. m. z udziałem posłów Fessera i Gduli oraz sekr. gen. p. St. Bajdura odbyła się w Chrzanowie okręgowa konferencja Zjednoczonych Związków Zawodowych, na którą przybyło **około 70 delegatów.** Konferencji przewodniczył p. Skałecki. Sprawozdanie z działalności rady okręgowej złożył sekretarz okręgowy p. Ochmann, po czym poseł Fesser i p. Bajdur wygłosili referaty organizacyjne **i omówili ostatnie akcje zarobkowe w górnictwie i hutnictwie,** a także naświetlili zebranym zadania, jakie ma do spełnienia robotnik zorganizowany w Zjednoczonych Związkach Zawodowych. Po tych referatach zebrani dokonali wyboru prezydium rady okręgowej w składzie: **prezes Skałecki, sekretarz Ochman i skarbnik Leśniowski.** — Z kolei poseł Gdula wygłosił referat ideowy, nawiązując do ostatniego zjazdu konsolidacyjnego w Warszawie. Dyskusja przeprowadzona na konferencji stała na wysokim poziomie **i wykazała zgodność poglądów zebranych na sprawy robotnicze z poglądami referentów na konferencji.**

Rozłam w grupie p. sła Kapuścińskiego

Katowice, 9 listopada.

W ub. niedzielę 7 listopada br. na prośbę dużej części członków grupy górniczej posła Kapuścińskiego odbyło się w Brzezinach Śl. zebranie z udziałem przedstawicieli zarządu głównego Związku Górników Zjednoczonych Związków Zawodowych w osobach pp. Brzuszczaka i Jana Nowaka. Na zebranie przybyło ponad 30 osób. Referaty ideowe i o rozłamie w ZZZ wygłosili pp. Brzuszczak i Nowak. Referaty przyjęte były przez zebranych przychylnie, poczym wywiązała się dyskusja w toku której większość zebranych wypowiedziała się za przystąpieniem do Zjednoczonych Związków Zawodowych. Próba dokonana ze strony dwu zwolenników posła Kapuścińskiego odciągnięcia zebranych od wyżej wspomnianej uchwały, nie powiodła się. Zebrani mocno obstawali przy swej uchwale i wybrali tymczasowy zarząd w osobach pp. Ryszarda Grzyszki (prezes), Karola Ferola (sekretarz) i Wilhelma Poloka (skarbnik). Na marginesie powyższej wiadomości należy podkreślić, że grupa posła Kapuścińskiego po rozłamie w ZZZ ostała się w swej zwartości. Obecnie jednak nastąpił w grupie rozłam, jako wynik niezadowolenia z powodu postępowania i taktyki posła Kapuścińskiego. Takim widomym znakiem rozłamu było właśnie wspomniane zebranie na którym zapadła uchwała o powrocie do starej organizacji.

Nędza mieszkaniowa w Orzegowie

Onegdaj odbyło się posiedzenie rady gminnej w Orzegowie. Uchwalono **podwyższyć opłaty od podatku budowlanego.** W dalszym ciągu uchwalono zwrócić się o zaciągnięcie pożyczki w Banku Gosp. Krajowego na **budowę domów dla bezdomnych.** Bolączką Orzegowa jest sprawa mieszkań dla bezrobotnych i bezdomnych. **Dotychczas gmina wystawiła 2 bloki dla 24 rodzin kosztem około 70.000 zł. Potrzeba jeszcze domów odpowiednich dla 300 rodzin.**

Gmina jest zbyt uboga, ażeby mogła o własnych siłach zbudować odpowiednie domy i usunąć w ten sposób nędzę mieszkaniową. W razie otrzymania odpowiedniej pożyczki na dogodnych warunkach gmina Orzegów z wiosną rozpocznie budowę dalszych bloków.

Dalej, po dłuższej dyskusji, uchwalono zwrócić się do spółki akcyjnej Gieschego, do której należą wszystkie tereny w okolicy Orzegowa o wybudowanie odpowiedniej ilości mieszkań dla robotników zatrudnionych w zakładach Gieschego, a mieszkających na terenie gminy. O ile spółka zbuduje kilka bloków i umieści w nich swych robotników, to w ten sposób gmina uzyska pewną liczbę wolnych mieszkań, w których mogą znaleźć schronienie bezrobotni wzgl. bezdomni.

Kucharze zabiegają o umowę zbiorową

Kucharze zatrudnieni w zakładach gastronomicznych na Śląsku są dotychczas pozbawieni dobrodziejstwa umowy zbiorowej i narażeni przez to na wyzysk pracodawców. Pracują po 14 godzin na dobę, nie mając wolnych niedziel i świąt, przy czym wysokość wynagrodzenia nie odpowiada wykonywanej pracy. W związku z zawarciem ostatnio umowy zbiorowej dla pracowników gastronomicznych, kucharze zabiegają u inspektora pracy w Katowicach o ustalenie dla nich warunków pracy i płacy i włączenie następnie ewentualnie zawartej ugody do umowy zbiorowej dla pracowników gastronomicznych.

Strajk w Cieszynie

Władze skarbowe w Cieszynie od dłuższego czasu miały sporo kłopotu z właścicielem fabryki czekolady „Delta" Michałem Śliwką, obywatelem austriackim. Śliwka mianowicie zalegał urzędowi skarbowemu z podatkami oraz grzywną, jaką miał zapłacić za uprawianie przemytu. Władze skarbowe, nie mogąc wyegzekwować należnych sum od Śliwki, zmuszone były zająć mu maszyny fabryczne. Parę dni temu około 60 robotnic i robotników, zatrudnionych w tej fabryce, przystąpiło do strajku okupacyjnego, domagając się uruchomienia fabryki. Istnieje przypuszczenie, że załoga rozpoczęła strajk okupacyjny w porozumieniu i za namową właściciela, który w ten sposób chciałby wywrzeć presję na urząd skarbowy i uzyskać zdjęcie sekwestru z zajętych maszyn.

Eksport węgla kamiennego w październiku

Eksport węgla kamiennego w październiku rb., w związku z sezonowym wzrostem zapotrzebowania na światowym rynku węglowym, zwiększył się w porównaniu z poprzednim miesiącem o 84 tys. ton, przewyższając jednocześnie o 226 tys. ton wywóz w analogicznym miesiącu roku ubiegłego. Wzrost wywozu nastąpił jedynie z rejonu śląskiego, z którego wyeksportowano 920 tys. ton, natomiast z rejonu dąbrowskiego wywieziono tylko 147 tys. ton.

O pomoc doraźną dla emerytów kop. „Silesia"

W dniu wczorajszym delegacja emerytów kop. „Silesia" w Czechowicach, prowadzona przez sekr. gen. Związku Górników Zjednoczonych Związków Zawodowych p. St. Ryszkowskiego przyjęta była przez dyr. Funduszu Pracy w Katowicach p. dr. Obierka, któremu przedstawiła ciężki los emerytów kop. „Silesia" i prosiła o pomoc ze strony Funduszu Pracy przez udzielenie doraźnej pomocy. P. dr. Obierek obiecał delegacji pomoc w ramach instrukcji o pomocy doraźnej.

Najistotniejszą formą udzielania pomocy bezrobotnym — to praca.

Wiadomości bieżące.

Wtorek 9 listopada

Dziś: Teodora.
Jutro: Andrzeja
Wsch. sł.: 6,45.
Zach. sł.: 15,54.

PAN PREZYDENT R. P. WRÓCIŁ DO STOLICY.

(—) W ubiegłą niedzielę opuścił Pan Prezydent Rzeczypospolitej Wisłę i powrócił do Warszawy.

POSIEDZENIE WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU POMOCY ZIMOWEJ

(—) W środę 10 bm. o godzinie 19 w auli Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych w Katowicach przy ul. Krasińskiego 3, odbędzie się zebranie organizacyjne Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym, celem przygotowania i zorganizowania na terenie Województwa Śląskiego akcji pomocy zimowej całego społeczeństwa dla bezrobotnych w czasie nadchodzącej zimy

CIEKAWA POGADANKA W KOŚCIELE.

(—) Staraniem Zjednoczenia Polskich Inżynierów Katolików odbędzie się w kościele garnizonowym w Katowicach w piątek, dnia 12 bm. o godz. 20 konferencja na temat: „Doba obecna i zmierzch kościoła i wiary, czy brzask triumfu Eucharystii". Konferencję — która jest dostępna dla wszystkich poprowadzi ks. superior Kałża T. J.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA POLEGŁYCH POLICJANTÓW.

(—) W dniu Święta Policyjnego 10 listopada br. odbędzie się o godz. 10-tej w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła w Katowicach uroczyste nabożeństwo żałobne za poległych i zmarłych policjantów a po nabożeństwie apel honorowy na dziedzińcu koszar policyjnych.

Stow. Rodzina Policyjna wzywa wszystkich członków do licznego udziału.

POCIĄG POPULARNY DO WARSZAWY NA ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI

(—) Na tegoroczne „Święto Niepodległości" obchodzone szczególnie uroczyście w Warszawie Liga Popierania Turystyki delegatura Katowice organizuje pociąg popularny z Katowic do Warszawy w nast. rozkładzie jazdy: Katowice odj. dnia 10 bm. o godz. 23,42 — Warszawa przyj. dnia 11 bm. godz. 5,58 Powrót nastąpi tego samego dnia o godz. 23,05 — Katowice przyj. dnia 12 bm. o godz. 5,03. Postoje na stacjach Szopienice, Sosnowiec, Będzin Miasto i Dąbrowa Górnicza Cena przejazdu tam i z powrotem 9,50 zł. Karty kontrolne sprzedają: kolejowa kasa bil. Katowice, okienko nr. 1 oraz wszystkie biura podróży Uczestnicy dojeżdżający ze stacji odległych ponad 20 km od stacji wyjazdowej Katowice korzystają z 50 proc. zniżki dojazdowej w obydwu kierunkach.

INTERESUJĄCY ODCZYT INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO

(—) W piątek 12 bm. o godz. 19,30 odbędzie się w sali Miejskiego Ośrodka Oświaty przy ul. Lizoty Górnicza w Chorzowie odczyt publiczny Przemawiać będzie profesor dr Zygmunt Wojciechowski na temat „O śląskiej teorii rzekomego normańskiego podboju Śląska wraz z Polską". Wstęp na odczyt wolny.

BACZNOŚĆ POWSTAŃCY BAONU I ORAZ GRUP UCHODŹCZYCH Z TERENU WIELKICH KATOWIC

(—) Zw. Powst. Śl. komunikuje: „Z okazji uroczystości Święta Niepodległości zarządzam na dzień 10 bm. zbiórkę o godzinie 18 bez sztandarów do capstrzyku, oraz w dniu 11 bm. zbiórkę o godzinie 9 rano przed lokalem Zarządu Powiatowego przy ulicy Stawowej 20. Odmarsz o godzinie 9,15 punktualnie celem wzięcia udziału w uroczystości wraz ze sztandarami. (—) Dowódca Baonu I Reprezentacyjnego".

TRANSAKCJE NA GIEŁDZIE KATOWICKIEJ

(—) W miesiącu październiku br. na Giełdzie Zbożowo - Towarowej w Katowicach dokonano 3,124 transakcyi wartości 6 773 111 zł Największa pozycja w obrocie wykazuje mąki: mianowicie mąka żytnia 7 949 transakcyj wartości 2 513 411 zł. nast mąka pszenna 2 817, transakcyi wartości 1 181 378 zł.

SKRADLI CENNĄ BIŻUTERIĘ.

(—) Do mieszkania Fryderyka Deutscha w Katowicach II (ul. Kędzierzyna) włamali się onegdajszej nocy nieznani sprawcy. Złoczyńcy, korzystając z głębokiego snu domowników, zdołali zabrać z nocnego stolika kasetkę z cenną biżuterią, złotymi monetami zagranicznymi i t. p. Po czym zbiegli w nieznanym kierunku. W wyniku dochodzeń, ustalono, że sprawców kradzieży było dwu, z których jeden — niższego wzrostu — dokonał kradzieży, wspólnik zaś jego stał na czatach. Bliższego opisu włamywaczy nie udało się zdobyć.

OKRADLI ARTYSTĘ CYRKOWEGO

(—) W nocy na 7 bm dotychczas nieznani sprawcy za pomocą podrobionych kluczy włamali się do wozu mieszkalnego cyrku „Staniewskich" na placu targowym w Katowicach, skąd skradli na szkodę artysty cyrkowego Costa Alecie, obywatela włoskiego, akordion wartości 4000 lirów włoskich. Ostrzega się przed ewent. nabyciem skradzionego instrumentu.

Kto na Śląsku otrzymał Srebrny Wawrzyn Akademicki

Katowice, 9 listopada.

Jak już podawaliśmy, Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego odznaczył szereg osób złotymi i srebrnymi wawrzynami akademickimi. Wobec tego, że pierwotny nasz wykaz nie obejmował wszystkich osób ze Śląska, które otrzymały wspomniane odznaczenia, podajemy dziś ponownie, już kompletny, wykaz odznaczonych ze Śląska. I tak:

Srebrny Wawrzyn Akademicki za wybitną pracę organizacyjną w dziedzinie literatury pięknej nadany został pp.: Stanisławowi **Ligoniowi,** dyrektorowi Polskiego Radia w Katowicach.

Za szerzenie zamiłowania do literatury polskiej: Józefowi **Gallusowi,** drukarzowi w Bytomiu, Franciszkowi **Goduli,** redaktorowi „Katolika" w Katowicach, górnikowi Maksymilianowi **Jasionowskiemu** z Piekar, naucz. gimn. Stanisławowi **Kasztelowiczowi,** Franciszce **Koraszewskiej,** wdowie po dziennikarzu, nacz. wydziału Urzędu Wojew. Śląskiego dr. Edwardowi **Kostce** z Katowic, Ks. Janowi **Kuderze** z Brzezinki, Feliksowi **Musialikowi** — p. o. wizyt. szk. Ludwikowi **Musiołowi,** dyr. Instytutu Muzycznego w Katowicach Stefanowi **Stoińskiemu,** urzędniczce Joannie **Żnińskiej w Katowicach.**

Za krzewienie czytelnictwa: dyr. TCL. ks. Karolowi **Milikowi,** obecnie w Poznaniu, urzędnikowi Konstantemu **Prusowi** w Mikołowie, nacz. gminy Janowi **Przybyle** w Chropaczowie.

Za zasługi dla polskiej sceny: dyr. Marianowi **Sobańskiemu.**

Góral, co gra na listku bluszczu

zespół Michała Piksy na Śląsku

Od jakichś dobrych siedmiu lat po całej Polsce jeździ dostojny, a jednak pełen młodości i temperamentu gazda z Łącka, położonego między Nowym Targiem, a Nowym Sączem. Michał Piksa, wirtuoz w grze na... listku z bluszczu. Słyszała go już cała Polska, a teraz muzyką góralską na „bluszczowym listeczku" przy akompaniamencie ręcznej harmonii upaja się Śląsk. Niedawno słyszeliśmy Michała Piksę w radio pisaliśmy o tym. Ale to mało, bo nie wszyscy wiedzą, że Piksa wybrał się w tym roku na tourne po Polsce z całym zespołem. Z Wojtkiem Klagiem, Julkiem Chudzickim, Staszkiem Berdychowskim, Tomkiem Perdołem — „śwarnymi chłopakami spod samiuckich Pienin i ze śwarną dzieucną", Marysią Perdołówną. Czy i oni wszyscy grają na listkach bluszczowych, a w lecie na liściach gruszy? Nie! Na przykład Wojtek gra na fujarce, Julek na gęślicżkach, Tomek na basetli, Staszek na czym podpadnie i Marysia znów tańczy, jak zresztą i wszyscy jej kompanowie i śpiewa miłym dyszkantem tęskne czy pełne zuchowatego i czupurnego humoru piosenki góralskie. Wszyscy występują w barwnych strojach podhalańskich, między którymi wyróżnia się staroświecka brązowa Gurmana nowosądecka

Kiedy Piksa idzie ze swoimi przez ulice miast śląskich budzi ogólną sensację, a kiedy pokaże się przed rampą sceny i iolśni grą, tańcem i śpiewem czy gadkami o życiu góralskim — wprowadza widownię w szał zachwytu. Nie dziw. Przecież to są ci sami górale, członkowie tej samej grupy nowosądeckiej, co w niedawnym „Tygodniu Gór" zdobyła pierwszą nagrodę i najhuczniejsze oklaski zachwyconej publiczności za tańce i bajeczne obrzędy.

No, ale czas już opowiedzieć jak gazda Piksa „gro na listeczku". A no obcina go, zaokrągla, wtula między grube, mięsiste wargi i produkuje piosenki głosem, którego barwę można porównać tylko z najtkliwszym tonem skrzypiec. A do tego przygrywa sobie jeszcze na „harmonii", przytupuje ogniście i zdumiewa słuchaczy!

Teraz dopiero co „Piksaki" grały w Chorzowie, Siemianowicach, w Polskim Radio. Katowice też ich będą słyszały i to niedługo. Michała Piksę zaprosiła na występy katowicka Komisja Świetlicowa, by pokazać niefałszowany region podhalański, dać słuchaczom emocje rzadkiej, a szlachetnej rozrywki. Na dalszym planie zespół ma wyjazd na tourne pod kierownictwem Mieczysława Szurmiaka, tego samego, co przygotował i kierował występami grupy nowosądeckiej w „Tygodniu Gór". Będą to widowiska dające choć częściowo pojęcie o urokach sztuki najpiękniejszego naszego regionu — Podhala.

Od lewej: Michał Piksa z Łącka nad Dunajcem, Julek Chudzicki z Kamienicy, Marysia Pyrdołówna, Wojtek Klag z Zarzecza, Tomek Pyrdoł i Staszek Berdychowski z Kurowa koło Nowego Sącza.

Z Katowickiego

TYDZIEŃ ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W BYTKOWIE.

(K) Od 6 do 14 listopada br. zorganizowany został na terenie tutejszej gminy „Tydzień Strzelca" mający na celu zobrazowanie dotychczasowych osiągnięć i zachęcenie jaknajszerszych mas młodzieży przedpoborowej aby wstępowała do „Strzelca". Zapisy odbywają się w lokalu przy ul. Szkolnej 8 codz. od godz. 15 do 20-tej.

Z Siemianowic

WŁAMANIE DO KONSUMU W SIEMIANOWICACH

(Si) Po wyłamaniu zamków w czasie od 6 do 7 bm włamali się nieznani sprawcy do Konsumu Kolejowego w Siemianowicach przy ul Hutniczej 6, skąd skradli kilkadziesiąt tabliczek czekolady, kilka kg cukierków kilka puszek sardynek, kilka zwoi wełny, większą ilość wyrobów tytoniowych i innego towaru

Z Chorzowa

POSTRZELENIE PRZEMYTNIKA

(=) **Dnia 7 bm. w pościgu za przemytnikami,** usiłującymi przekroczyć zielona granicę z towarem z Niemiec do Polski na terenie Chorzowa III straż graniczna użyła broni palnej, raniąc w prawe podudzie przemytnika Franciszka Lewickiego zam w Chorzowie przy ulicy Rozbarskiej 3 W stanie poważnym odstawiono Lewickiego do szpitala w Chorzowie Przy przemytniku znaleziono większą ilość przemytu

Oświadczenie P. Dra Karola Stacha

dziekana Rady Adwokackiej w Katowicach

Od P. Dr Karola Stacha, dziekana Rady Adwokackiej w Katowicach otrzymaliśmy list następujący treści:

Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze 300 „Polski Zachodniej" z dnia 31. 10. br. pojawił się artykuł pod tytułem: „Komiczna pogoń za wybitnymi", w którym m. in. użyte zostało następujące zdanie: „Swoistą już jednak wymowę ma podpis p. Dra Karola Stacha, boć jest dziekanem Rady Adwokackiej, zrzeszającej paręset adwokatów o różnych przekonaniach."

Pragnę stwierdzić, że umieszczony przezemnie podpis pod przedłożoną mi deklaracją, był wynikiem tylko moich osobistych przekonań, i ani nie oznaczał wstąpienia do „Stronnictwa Pracy", gdyż nie należę do żadnego ugrupowania politycznego, ani nie miał nic wspólnego ze sprawowanemi przeze mnie funkcjami dziekana Rady Adwokackiej.

Sądząc, że to oświadczenie wyjaśnia w zupełności nieporozumienie, którego wyrazem był cytowany wyżej artykuł, załączam wyrazy prawdziwego szacunku i poważania.

Katowice, dnia 4. XI. 1937.

Karol Stach.

Przy zwapnieniu naczyń krwionośnych mózgu i serca osiąga się przez codzienne stosowanie dużej ilości naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** łatwe wypróżnienie bez nadmiernego wysiłku. Zapytajcie się waszego lekarza.

KURS STENOGRAFII

(=) Koło Stenografów w Chorzowie przyjmuje zapisy na nowy kurs stenograficzny dla początkujących w środy i piątki od godz. 18,30 do 20 w szkole XII przy ulicy Dra Grażyńskiego

Z Pszczyńskiego

STATUT DROGOWY W CIELMICACH

(P) Ostatnio Rada gminna w Cielmicach uchwaliła statut w przedmiocie pociągania podatników do usług drogowych. Statut ten uchwaliła Rada gminna na skutek złego stanu dróg w gminie, na remont których gmina nie posiada kredytów budżetowych.

KURSY SZYCIA I TRYKOTARSTWA W POWIECIE.

(P) Zarząd Pow. Tow Polek organizuje przy Kołach miejscowych w powiecie kursy szycia i trykotarstwa. Kursy będą prowadzone przez siły fachowe, udział w nich będą mogły brać oprócz członkiń również kobiety niezorganizowane. Kursy będą się odbywały w miesiącach zimowych.

Z Rybnickiego

WYPADEK DROGOWY.

(R) Dnia 6 bm. w godzinach południowych w Rybniku na ul. Chwałowickiej kierowca samochodu osobowego Józef Lajman z Katowic najechał na parokonną furmankę rolnika Pawła Klimka z Rybnika, wskutek czego okaleczył mu konie i zniszczył uprząż. Winę wypadku ponosi Lajman

INWALIDA POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO.

(R) W nocy z 6—7 bm. w mieszk. Konstantego Grzybka w Roju popełnił samobójstwo przez powieszenie się inwalida Paweł Broda. Dotychczas nie ustalono co było przyczyną kroku denata.

AMATOR ZAGRANICZNEJ MAGGI

(R) Komisariat policji w Rybniku przytrzymał ostatnio niejakiego Alfreda Dworczyka i Piotra Słowika ze Świętochłowic, którzy posiadali przy sobie 8 litrów „Maggi", pochodzącego z przemytu. Przytrzymanych odstawiono wraz z towarem do Inspektoratu Straży Granicznej w Rybniku.

BANKRUCTWO KUPCA RYBNICKIEGO.

(R) Ogólną sensację w Rybniku wywołało zamknięcie miejscowej „Centrali Pończoch", należącej do p. Kazimierz. Foltynowicza. Jak się okazało firma ta zbankrutowała. Sklep został zamknięty na polecenie dostawców firmy, którym p Foltynowicz podobno nie płacił za towar. Długi właściciela składu wynoszą około 140.000 zł. Krążą pogłoski, że plajta ta jest sztuczna. Nad upadłością rozciągnięty zostanie nadzór sądowy. Po mieście kursują pogłoski, iż właściciel składu potajemnie wywozi towar. Pogłoski te notujemy z obowiązku dziennikarskiego.

NAPAD BANDYCKI.

(R) Onegdaj w Rybniku na ul. Gliwickiej napadł na pomocnika biurowego Brunona Przeździnga z Wielopola niejaki Ignacy Gilner z Rybnika Gilner powalił Przeździnga na ziemię i skradł mu portfel z zawartością 192 zł, które były własnością Katolickiego Stowarzyszenia Męskiego. Gilnera aresztowano i odstawiono do więzienia Sądu Grodzkiego w Rybniku.

ŹLE ROZUMIAŁ

— Buduje pan nowy dom dla siebie, tak?
— Owszem. Czy pan słyszał, żeby ktoś budował stary dom?

WYSTAWA ŚLĄSKIEGO MALARZA CIESZY SIĘ POWODZENIEM.

W ostatnich dniach w Rybniku urządza wystawę swych dzieł znakomity artysta malarz śląski Franciszek Sikora. Znakomite jego dzieła stawiają go w rzędzie najlepszych artystów malarzy Polski. Wystawę rybnicką Franciszka Sikory należy uważać za udaną. Przez salę wystawową przesunęła się wielka masa wielbicieli sztuki malarskiej. Wśród zwiedzających olbrzymią większość stanowili robotnicy i drobni urzędnicy. Mało zaś było wielkich mecenasów i w ogóle „grubych ryb". Zdjęcie nasze przedstawia jedną z prac malarskich p. Franciszka Sikory — „Kobiety śląskie idące na targ".

Choroby dziecięce. W klinikach dla dzieci stosuje się naturalną gorzką wodę **Franciszka-Józefa** już przy małych a uporczywych zaparciach z dobroczynnym wynikiem. (o)

Z Lublinieckiego

BRAK UMOWY W GARBARNI W MOCHALI

(L) Stosunki panujące w garbarni w Mochali, w powiecie lublinieckim, zatrudniającej około 60 robotników, wywołują niezadowolenie wśród robotników. Właścicielami są Gierlach i Lower. Płace robotników są zbyt niskie i brak jest umowy zbiorowej między załogą a właścicielami fabryk. Robotnicy niezadowoleni zwrócili się do związków zawodowych, które ze swej strony zwróciły się do Inspektora Pracy w Chorzowie. W tej sprawie odbędzie się również w najbliższym czasie rozprawa.

Z Bielskiego

DEBIUT 10-LETNIEJ PIANISTKI

(B) Na koncercie na „Pomoc Zimową" w Bielsku urządzonym staraniem p. H. Eschinger poza doskonałą grą na harfie artystki jugosłowiańskiej Laryssy Syczugowej-Perna i dobrą grą p. K. Geyera na fortepianie osiągnęła niezwykły sukces w grze na fortepianie 10-letnia uczennica prof. Maxa, Lamatschówna, córka bielskiego lekarza odtwarzając subtelnie utwory Bacha, Mozarta i in.

Z Cieszyńskiego

Z TEATRU POLSKIEGO.

(C) W dniu 12 bm. teatr wystawia sztukę K. Leszczyńskiego p. t. „Sztuba". Naprawdę warto pójść do teatru zobaczyć te tak dawne czasy — obawić się i podumać nad stosunkami i czasami które już nie wrócą, a spojrzeć bystro w nowe kierunki i metody, które torują sobie drogę na przyszłość.

UROCZYSTOŚĆ „ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI".

(C) Program Uroczystości w Cieszynie jest następujący: dnia 10 bm. godz. 18 capstrzyk ulicami miasta. Dnia 11 bm. godz. 6,30 hejnał z wieży ratuszowej; godz. 7-a pobudka; godz. 9-ta msza polowa na Pl. Króla Sobieskiego i w kośc. parafialnym przy współudziale wojska, władz, organizacji półwojskowych i społeczeństwa; uroczyste nabożeństwo w kościele ewangelickim i nabożeństwo w synagodze; godz. 10,30 defilada na Pl. Sobieskiego. Wieczorem o godz. 10,30 defilada na Pl. Sobieskiego. Wieczorem o godz. 20 „Akademia Święta Niepodległości" w teatrze. Ceny miejsc od 49 gr do 1,50 zł.

KURS RATOWNICZO - SANITARNY

(C) Zarząd Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Cieszynie urządza kurs ratowniczo-sanitarny dla ratowników i patrolowych. Warunek przyjęcia: wiek 16 lat. Nauka bezpłatna. Zgłoszenia do dnia 15 listopada przyjmuje skarbnik PCK p. Pagacz, Cieszyn hotel „Pod Wołem". O liczny udział młodzieży, dla jej własnego dobra usilnie uprasza Zarząd PCK.

PRAGNIENIE WIEDZY. Nauczyciel zapytuje matkę ucznia:

— Po kim odziedziczył ten chłopiec takie pragnienie wiedzy?

Matka: — Wiedzę po mnie, pragnienie po ojcu.

ZA DROGA. Pan Górka musiał być prześwietlony promieniami Roentgena. Kosztowało go to piętnaście złotych. Przygląda się uważnie zdjęciu i mówi:

— Tyle pieniędzy za fotografię, na której zupełnie źle jestem podobny!

500 złotych za wykrycie morderców Rothera

Katowice, 9 listopada.

Dnia 26. 10. 1937 r. około godz. 18 w Parku Kościuszki w Katowicach, został zastrzelony — jak już w swoim czasie obszernie donosiliśmy — przez dwóch nieznanych osobników Rother Jerzy z Katowic. W czasie ucieczki sprawcy postrzelili woźnego Sądu Apelacyjnego w Katowicach Fornalczyka.

O dokonaniu zabójstwa jest podejrzany Maruszeczko Nykifor, ur. 15. 3. 1913 r. w Korzenicach, pow. Jarosław, nieśl. syn Katarzyny Maruszeczko, bez stałego miejsca zamieszkania, wzrost około 174 cm, szczupłej budowy ciała, twarz podłużna golona, na czole nad jednym okiem blizna, włosy szatyn — czesane do góry, oczy ciemno brązowe, nosi różne ubrania, oraz Sparzyński Władysław, ur. 27. 6. 1906 r. w Bugaju, pow. Wadowice, syn Józefa Anny z d. Kozik, bez stałego miejsca zamieszkania, — wzrost około 160 cm, dosyć silnej budowy ciała,, twarz okrągła bez zarostu — gniada, na lewym policzku pieprz (brodawka), włosy szatyn — krótko strzyżone — czesane do góry, oczy ciemne, nosi różne ubrania.

Wymienieni są również podejrzani o dokonanie szeregu włamań mieszkaniowych i napadów rabunkowych na terenie Śląska i Krakowa, oraz o zabójstwo przod. sł. śl. Junga z Wydziału Śledczego w Krakowie, dokonane w dniu 4. 11. 1937 r. w czasie ich legitymowania.

Główna Komenda Policji Woj. Śl. w Katowicach — wyznaczyła 500 zł nagrody dla tych osób, które w jakikolwiek sposób przyczynią się do ujęcia podejrzanych.

Podział nagrody nastąpi według uznania Głównej Komendy Policji w Katowicach z pominięciem drogi sądowej.

O wszelkich informacjach, należy zawiadomić najbliższy Urząd Policyjny.

Odezwa do b. urzędników Policji Plebiscytowej

Stowarzyszenie b. Urzędników Policji Plebiscytowej ogłasza następującą odezwę:

W dniu 10 listopada — rok rocznie obchodzimy **Święto Policji.** W uroczystości tej Stowarzyszenie nasze również pragnie wziąść udział i to chociażby już z uwagi na to, iż do historii tworzenia Policji Państwowej na Górnym Śląsku przyczynili się na pierwszym miejscu ci koledzy, którzy pełnili służbę w szeregach Polskiej Policji Plebiscytowej.

Jest rzeczą ogólnie znaną, że Polska Policja Plebiscytowa z wielkim nakładem energii i ofiar ludzkich w wysiłku zbiorowym o Wolność i Całość Rzeczypospolitej na Górnym Śląsku odgrywała zaszczytną rolę „Służby bezpieczeństwa" tak podczas plebiscytu jak i podczas Powstań śląskich z całym zapałem i poczuciem narodowym, składając na Ołtarzu Ojczyzny niejednokrotnie swe życie.

Nam zaś pozostałym na tej tak ciężko i krwawo zdobytej Ziemi Piastowskiej przypada w obliczu powagi i ważności historycznego znaczenia „Święta Policji" uczcić pamięć wszystkich poległych Kolegów.

Główny Zarząd wzywa wszystkich Kolegów do wzięcia udziału w Święcie Policji, które odbędzie się w środę, dnia 10 b. m. w Katowicach według następującego programu:

o godz. 9.00 zbiórka w Katowicach w restauracji p. Popiołka przy ul. Mikołowskiej nr 10;

o godz. 9.50 wymarsz do kościoła katedralnego Piotra i Pawła na nabożeństwo żałobne, które odbędzie się o godz. 10.00;

po nabożeństwie odmarsz do defilady na ul. 3-go Maja i następnie na Plac Kom. Rezerwy, gdzie odbędzie się złożenie wieńca i apel honorowy na Cześć poległych Policjantów.

Otwarły się serca rybniczan

na powitanie wycieczki Polaków ze Śląska Opolskiego

Rybnik, 9 listopada.

W niedzielę, 7 listopada społeczeństwo miasta Rybnika przeżywało wzruszające chwile powitania wycieczki Polaków z pow. raciborskiego (Śląsk Opolski), która w liczbie 60 osób przybyła do starego grodu książąt rybnickich, by na sali hotelu Świerklaniec wykonać bogaty repertuar tańców śląskich, śląskich pieśni ludowych i odegrać utwór ludowy pt.: „Zniwniok albo Wieniec". Wycieczkę Rodaków z za Odry prowadził p. dyr. Nawrocki z Raciborza.

Już na godzinę przed rozpoczęciem przedstawienia sala hotelu Świerklaniec wypełniona była po brzegi. Wiele spóźnionych osób nie mogło otrzymać biletów. W pierwszych rzędach krzeseł zasiedli pp. starosta Wyglenda z małżonką, ksiądz dziekan Reginek, miejscowy korpus oficerski i dowódca garnizonu na czele, duchowieństwo, burmistrz Weber, przedstawiciele Rady Miejskiej, palestra sądowa i adwokacka, profesorowie szkół średnich, nauczycielstwo, zarząd Tow. Niesienia Pomocy Dzieciom Polskim w Niemczech na zaproszenie którego przybyli Rodacy ze Śląska Opolskiego do Rybnika, przedstawiciele wszystkich miejscowych organizacyj itd. Galerię wypełniła po brzegi młodzież szkół średnich.

Gdy podniosła się zasłona sceny zebrani powitali Rodaków naszych z ziemi raciborskiej ubranych w piękne i barwne stroje śląskie huraganowymi oklaskami. Na pierwszy punkt programu złożyła się wiązanka pięknych ludowych piosenek śląskich odśpiewanych przez chór młodzieży polskiej z pow. raciborskiego. Wypełniona po brzegi sala dziękowała śpiewakom za piękne pieśni długotrwałymi oklaskami. Następnie zespół teatralny Rodaków z za Odry odegrał piękny utwór ludowy pt.: Zniwniok albo Wieniec", w którym uwypuklone były wszystkie śląskie dożynkowe zwyczaje. Aktorzy odtańczyli w barwnych strojach szereg pięknych tańców śląskich oraz krakowiaka i kujawiaka. Zwyczaje dożynkowe przeplatane były piosenkami. **Amatorscy aktorzy wywiązali się z swych ról znakomicie, to też publiczność nagradzała ich rzęsistymi oklaskami.**

Owacjom na cześć braci naszych z Śląska Opolskiego nie było końca. Na twarzach uczestników wycieczki malowało się wyraźne wzruszenie. Na takie serdeczne przyjęcie nie byli przygotowani. Po odegraniu sztuki „Zniwniok albo Wieniec" przemówił do Rodaków z za Odry w serdecznych słowach mecenas Pientka imieniem całego społeczeństwa rybnickiego. Imieniem wycieczki przemówił p. dyr. Nawrocki, który podziękował społeczeństwu rybnickiemu za tak wzruszające powitanie.

Po przemówieniu p. dyr. Nawrockiego zebrani na sali samorzutnie wznieśli trzykrotny entuzjastyczny okrzyk na cześć Rodaków ze Śląska Opolskiego: Niech nam żyją!

Chór młodzieży z pow. raciborskiego odśpiewał następnie szereg dalszych piosenek śląskich. Występy swe goście zakończyli odśpiewaniem swego hymnu, którego zebrani wysłuchali stojąc.

Następnie wycieczka Polaków z pow. raciborskiego przyjmowana była przez rybnicki Odział Tow. Polek plackiem i herbatą. W miłej atmosferze bawiono się do późnych godzin wieczornych. Młodzież puściła się w wir tańca. Na dworzec odprowadziły miłych gości rzesze rybniczan.

W. Mikołajec.

Poświęcenie nowej szkoły powszechnej

w Radzionkowie

Radzionków, 9. 11.

W niedzielę odbyło się poświęcenie nowo wybudowanej szkoły powszechnej w Radzionkowie. Poświęcenia szkoły dokonał ks. prof. dr. Knosala. Do licznie zebranej publiczności i młodzieży przemawiali nacz. wydziału oświecenia publ. Śl. Urzędu Wojewódzkiego dr Zawidzki, starosta Mierzwa i naczelnik gminy Zientek.

Szkołę budowano przez dwa lata. Koszt budowy wyniósł około 500.000 zł. Szkoła jest urządzona nowocześnie, zawiera 14 sal szkolnych, gabinety: m. in. przyrodnicze, geograficzne, sale rysunkowe.

Złote serce

Żyjemy w czasach tak potwornej wprost nienawiści ludzkiej i egoizmu, że każdy promyk współczującego serca winien być zapisany złotymi zgłoskami ku wiadomości współczesnych i przyszłych pokoleń. Tym bardziej, że zbrodni oszustw i łajdactw mamy bez liku na każdej długości i szerokości geograficznej, tak że i często kolumny pism codziennych są zbyt szczupłe, aby je wszystkie zarejestrować, natomiast dobre uczynki można wyliczyć z pamięci. Podejmując walkę ze złem należy wskazać piękno dobra. Istnieje jeszcze ono na świecie, lecz jak kopciuszek kryje się gdzieś w zakamarkach całkowicie pozbawione reklamy.

W jednej z biednych dzielnic Londynu znajduje się skromny domeczek, w którym urzęduje pewna pani. Jest ona największą dobrodziejką w Anglii, a nazywa się Mrs. Cecile Chesterton. W okresie swej 12-letniej działalności udzieliła pomocy 626.000 kobiet i dziewcząt. W jej biurze leży księga, zawierająca przeszło 10.000 nazwisk i adresów osób, od których otrzymuje fundusze i którym je rozdziela. W tej złotej księdze dobroczynności znaleźć można nazwiska hrabin obok służących, bankierów, obok pomywaczek i robotników portowych. Działalność swoją przed 12-tu laty rozpoczęła od rozesłania próśb do znakomitych osobistości i otrzymanymi funduszami uczyniła wiele dobroci. Tysiącom dziewcząt dała dach nad głową, utrzymanie i znośne warunki egzystencji. Mrs. Chesterton ma do pomocy cały sztab pomocnic, które wydatnie z nią współpracują. Sprowadzają one całe rodziny mieszkające pod mostami Londynu do biura szefowej a pani Chesterton zawsze znajdzie jakieś pomieszczenie dla nieszczęśliwych ofiar losu.

Ta największa chyba na świecie dobrodziejka biednych przyjmuje również na wychowanie porzucone dzieci, głównie jednak udziela pomocy kobietom i dziewczętom.

Pani Chesterton jest jedną z tych, które wraz z obecnym ks. Windsor starali się aby w Anglii było jak najmniej nędzy.

Nie żądajmy od wszystkich ludzi tyle ofiarności i poświęcenia ile go posiada szlachetna pani Chesterton. Niechże w obliczu nadchodzącej zimy każdy człowiek stara się choć raz na tydzień, zmarzniętego ogrzać, głodnego nakarmić i dać mu od czasu do czasu zbędną część garderoby.

Jeśli nie chce robić tego bezpośrednio może to uczynić za pośrednictwem miejscowego komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnych.

Kto ma prawo do zasiłku na wypadek braku pracy

Jak wyjaśnia Zakład Ubezpieczeń Społecznych do zasiłku na wypadek braku pracy pracowników umysłowych ma prawo każdy pracownik, który przebył w ubezpieczeniu co najmniej dwanaście miesięcy składkowych w ciągu dwu ostatnich lat. Zasiłek z powodu braku pracy należy się od dnia utraty zajęcia, jeżeli zgłoszenie roszczenia nastąpiło w sposób przepisany w ciągu miesiąca od dnia utraty zajęcia, w przeciwnym zaś razie od pierwszego dnia tego miesiąca kalendarzowego, w którym zgłoszenie uskuteczniono.

Ubiegając się o zasiłek na wypadek braku pracy, należy wypełnić pewne formalności, między innymi zarejestrować się w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy lub innej instytucji do tego rejestru upoważnionej.

Z sali sądowej

Skazany oszust matrymonialny

P. Anna Król z Zawodzia poznała mniejwięcej przed rokiem przystojnego młodzieńca nazwiskiem Karol Bartnicki. Przypadł on pannie do gustu tym bardziej, że — o co dziś dosyć trudno — oświadczył wyraźnie, że ma względem niej poważne zamiary. Przed powzięciem ostatecznej decyzji przedstawiła konkurenta swej zamężnej kuzynce na której wywarł również sympatyczne wrażenie. **W miarę trwania znajomości wrażenie to poczęło się psuć, zwłaszcza od czasu, gdy konkurent zaczął pożyczać od narzeczonej wzgl. jej kuzynki różne drobne kwoty, a gdy po wyłudzeniu płaszcza zimowego i teczki skórzanej ostatecznie znikł z horyzontu narzeczona powiadomiła o wszystkim policję.** Po dłuższych poszukiwaniach udało się odszukać zbiegłego konkurenta i wczoraj sąd w Katowicach skazał go za wyłudzenie wymienionych przedmiotów na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia. **W trakcie rozprawy okazało się, że Bartnicki był już kilkakrotnie karany sądownie w tym dwukrotnie za wyłudzenie na tle propozycyj małżeńskich.**

UNIKAJCIE POKĄTNYCH DORADCÓW.

Przed sądem grodzkim w Katowicach toczyła się wczoraj sprawa Teodora Mendleji z Katowic, który nie mając ku temu zezwolenia władzy trudnił się udzielaniem pokątnie porad prawnych. Przeważnie pobierał on od klientów różne kwoty, podań zaś wogóle nie wnosił. Sąd skazał go na 3 miesiące bezwzględnego aresztu.

RADIO KATOWICE

Wtorek 9 listopada.

KATOWICE. — Godz. 6.15 Audycja poranna. — 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 i 11.15 Audycje dla szkół. 11.40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy „P. O. W." W przerwie ok. 12.20: Dziennik południowy. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Płyty. 14.25 Wiadomości bieżące. 14.33 Wiadomości giełdowe. 14.35 Płyty. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Audycja dla dzieci starszych. 16.05 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16.15 Trio salonowe. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Reportaż. 17.15 Koncert orkiestry dętej. 17.50 „Struś" — pogadanka. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Wiadomości sportow. lokalne. — 18.15 Radio do słuchaczy. 18.25 Płyty. 18.45 Kącik Młodzieży Przysposobienia Rolniczego. 19.00 Nieśmiertelne książki. 19.30 Polska twórczość chóralna. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Muzyka taneczna z filmów dźwiękowych. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.00 Recital fortepianowy. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 23.00—23.30 Płyty.

Środa 10 listopada.

KATOWICE. Godz. 6.15 Audycja poranna. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 i 11.15 Audycje dla szkół. 11.40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. W przerwie o godz. 12.20 dziennik południowy. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Koncert popularny — płyty 14.15 Poradnik sportowy dla rolników ciężkiego przemysłu. 14.25 Wiadomości bieżące. 14.33 Wiadomości giełdowe. 14.35 Płyty. 14.40 Skecz. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Chwilka pytań" — pogadanka dla dzieci starszych. 16.00 „Uczmy się mówić". 16.15 Recital wiolonczelowy. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 „Sowiety — państwo pokoju" — odczyt. 17.15 „Żołnierz w poezji i pieśni" — audycja literacko-muzyczna. 17.50 „Mój mały pacjent i jego duża mama" — pogadanka. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.15 Porady radiotechniczne. 18.25 „Swuczyna u Dorotki" — audycja dla dzieci w opracowaniu cioci Heli. 18.45 „Karolek czyta książkę" — pogadanka. 19.00 „Ranek 12 listopada 1918 roku" — scena z powieści Zygmunta Kisielewskiego „Dni listopadowe". 19.20 Krótki recital barytonistki węgierskiej Klary Szarvas. 19.35 Odczyt. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Zagłębie ma głos". 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski. 21.45 „Piękno mowy polskiej" — kwadrans poezji. 22.00 Pieśń polska. 22.30 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 23.00—23.30 Płyty.

Wiadomości gospodarcze

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH

z dnia 8 listopada 1937.

Ceny rozumieją się za 100 kg w złotych parytet wagon Katowice, w handlu hurtownym, w ładunkach wagon.

Kursy ustalone na podstawie cen orientacyjnych: Żyto 23.75—24.25, Pszenica czerwona twarda 29.50—30, jednolita 28.75—29.25, zbierana 28.25—28.75, Owies jednolity 28.25—23.75, zbierany 22—22.50, Jęczmień przemiałowy 21—21.50, pastewny 20—20.50, Fasola biała 30—31, krasa 28—29, Groch Wiktoria 31.50—32.50, Mąka ziemniaczana superior 32.50—33.50, Mak 88—93, Kukurydza 21—21.50, Mąka pszenna gat. I wyciąg. 0—30 proc. 44—46, gat. 0—50 proc. 42.50—43.50, gat. I-A 0—65 proc. 41.50—42.50, gat. II 30—65 proc. 34.50—35, gat. II-A 50—65 proc. 30.50—31.50, gat. III 65—70 proc. 27.50—28, razowa 0—95 proc. 34—34.50, pastewna 16.50—17.50, Mąka żytnia gat. I 0—50 proc. 33.75—34.50, gat. I 0—65 proc. 32.50—33, gat. II 50—65 proc. 24—24.50, razowa 0—95 proc. 27.50—28, Otręby pszenne grube przem. stand. 16—16.50, średnie 15—15.50, miałkie 14.50—15, żytnie 15—15.25, Kuchy lniane 22.25—22.75, rzepakowe 19.25—19.75, Śrut sojowy 25—26, z pestek palmowych 19—21 proc. 17—18, Słoma prasowana 7—8, Siano łąkowe 9.50—10.50, Siano-koniczyna 10.50—11.50, Ziemniaki jadalne żółte 4—4.50, białe 3.75—4. — Ogólny obrót 1.915 ton, w tym żyta 40 ton. — Usposobienie stalsze.

NOTOWANIA WARSZAWSKIEJ GIEŁDY PIENIĘŻNEJ

DEWIZY: Belgia 90.30 90.48 90.12. — Berlin 212.97 212.11. Gdańsk 100.20 99.80. Amsterdam 293.80 294.32 292.88. Kopenhaga 118.40 118.69 118.11. Londyn 26.51 26.58 26.44. Nowy Jork czek 5.27 5/8 5.28 7/8 5.26 3/8, kabel 5.28 1/8 5.29 3/8 5.26 7/8. Oslo 133.23 133.56 132.92. Paryż 18.05 18.25 17.85. Praga 18.52 18.57 18.47. Sztokholm 136.75 137.08 136.42. Zurych 122.85 123.05 122.55. Wiedeń 99.20 98.80. Mediolan 27.95 27.75. Helsinki 11.74 11.68. Montreal 5.28 3/4 5.26 1/4. Tel Aviv 26.73 26.44. — Tendencja mocniejsza z wyjątkiem Nowego Jorku.

WALUTY: Belgi belgijskie 90.48—90.05. Dolary amerykańskie 5.27,5—5.25, dolary kanadyjskie 5.27,5—5.25. Floreny holenderskie 294.32—292.60. Franki francuskie 18.25—17.75, szwajcarskie 123.15—122.35. Funty angielskie 26.58—26.42. Guldeny gdańskie 100.20—99.80. Korony czeskie 17.30—16.50, duńskie 118.69—117.85, norweskie 133.58—132.60, szwedzkie 137.06—136.10. Liry włoskie 21.60—21.00. Marki fińskie 11.74—11.20, niemieckie 118—115. Szylingi austriackie 98.50—97.50. Marki niemieckie srebrne 121—118. Tel Aviv 26.20—25.90.

AKCJE: Bank Polski 106.75 106.00 107.00. Węgiel — 23.25. Lilpop 51.50. Starachowice 30.75. Haberbusch — 41.50. Tendencja utrzymana.

PAPIERY PROCENTOWE: 4 i pół proc. wewnętrzna 56, 56.25, 55.75 ost. setki. 3 proc. inwest. 1 em. 71, serie 83.50—83.25. 5 konwersyjna 62. 4 premj. dol. 39.

Święty Hubert w śląskim Klubie Jazdy Konnej

W ub. niedzielę odbył się tradycyjny bieg św. Huberta, zorganizowanej przez Śl. Klub Konnej Jazdy. Po nabożeństwie odprawionym przez mjr. ks. Bombasa w kaplicy leśnej w Muchowcu, przy licznym udziale gości i zawodników, nastąpił start do biegu. Startowało ogółem 54 jeźdźców. Biegów było dwa. Jeden płaski, drugi z przeszkodami oraz jazda stępa za lisem. Tego ostatniego w tym roku zdobyła piechota na koniu, mianowicie zwycięzcą okazał się por. Sobolewski. W biegu brał udział również oddział miejscowego P. W. Konnego, które rozwija się bardzo pomyślnie na terenie Śląska, pod wprawną ręką mjr. Rostworowskiego. Pierwszy z biegów prowadził wicewojewoda Malhomme, zastępował go Dr Czaplicki. Bieg drugi odbył się pod dowództwem prezesa Ciszewskiego, przy zastępstwie inż. Z. Rosnowskiego. Pomimo złej pogody i ciężkiego toru bieg tegoroczny odbył się bez wypadku, wykazując dużą sprawność jeźdźców. Jedyną przedstawicielką pięknej płci rodu ludzkiego była doskonała amazonka art. dram. p. Jadwiga Pytlasińska-Miśkiewiczowa.

Stronę techniczną biegu (trasa, przeszkody) przygotował bardzo dobrze star. przod. P. P. p. I. Pielok. Jeźdźcy przebyli ogółem około 20 klm., biorąc 18 przeszkód wysokości do 1,60 mtr.

Z klubów konnej jazdy z poza Śląska zauważyliśmy p. Schöna, prezesa Klubu Zagł. Dąbrowskiego, p. por. Albendilla z Klubu Bytomskiego. Po biegu gości i zawodników podejmował zarząd Śl. Kl. Konnej Jazdy w leśniczówce na Muchowcu. (Z. S.)

Jaki wygląd będą miały cztery strefy budowlane gm. Piotrowic

Z początkiem b. r. uchwaliła Rada gminna w Piotrowicach statut w przedmiocie ustalenia stref budowlanych oraz zewnętrznego wyglądu budynków na obszarze gminy. Statut ten został ostatnio zatwierdzony przez Urząd Wojewódzki W myśl przepisów statutu dzieli się obszar gminy na cztery dzielnice i to: **osiedleńczą, mieszkaniową, mieszaną i przemysłową.** Każda z tych dzielnic będzie posiadała swój specyficzny wygląd i charakter.

Dzielnica osiedleńcza będzie posiadała charakter wiejski. W związku z tym wymagana jest pewna wielkość parcel budowlanych, które w dzielnicy tej nie mogą być mniejsze jak 2500 m², przy czym zabudowania w obrębie parceli nie mogą zajmować więcej jak 4% całej jej powierzchni. Wyjątki od tej zasady będą dopuszczalne jedynie za zgodą Rady gminnej. Wszystkie budynki w dzielnicy osiedleńczej będą mogły być budowane jedynie jako wolno stojące, przy czym budowa ich uzależnioną będzie od usytuowania ich przy odpowiednio utrwalonych drogach.

Dzielnica mieszkaniowa będzie obejmowała strefę najgęściej zamieszkaną. Przewiduje się w jej obrębie jedynie budowę domów mieszkalnych z wykluczeniem wszelkich zakładów przemysłowych oraz większych budynków gospodarczych przeznaczonych do celów zarobkowych. Zabudowania gospodarcze przy domach mieszkalnych, jak stajnie, garaże itp. będą parterowe.

W dzielnicy mieszanej dopuszczalne jest wznoszenie wszelkich budynków mieszkalnych, jak również mniejszych zakładów przemysłowych o powierzchni zabudowania nie przekraczającej 150 m² oraz 5 m wysokości. Mogą to jednak być jedynie zakłady nieszkodliwe dla otoczenia, pod względem wydzielania trujących wydzielin, silnych wstrząsów itp.

Dzielnica przemysłowa wreszcie będzie obejmowała wszelkiego rodzaju zakłady przemysłowe jak również wielkie budynki gospodarcze. Budynki mieszkalne mogą być wznoszone w dzielnicy przemysłowej jedynie w tych wypadkach, gdy będą nieodzownie potrzebne przy odnośnych zakładach przemysłowych.

Hojny dar Cyrku Staniewskich z okazji Święta Narodowego

Katowice, 9 listopada.

Z okazji Święta Narodowego w dniu 11 listopada, dyrekcja Cyrku Staniewskich ofiarowała 500 wolnych miejsc dla bezrobotnych i ich dzieci miasta Katowic.

Bilety zostaną oddane do dyspozycji JWP. Prezydenta miasta Dra Kocura.

Zaznacza się, że dyrekcja Cyrku Staniewskich rok rocznie dba o bezrobotnych, i tym samym stara się by nawet najbiedniejsi skorzystali z miłej i godziwej rozrywki.

KUPON do Cyrku Staniewskich

w Katowicach obok Hali Targowej. Okaziciel niniejszego kuponu przy kupnie jednego biletu normalnego może wprowadzić drugą osobę na identyczne miejsce zupełnie BEZPŁATNIE. — KUPON WAŻNY dnia 9-go listopada br. na przedstawienie wieczorowe o 8.15 wiecz. UWAGA: Cyrk jest dobrze ogrzany. Wyciąć i przedłożyć w kasie cyrku.

Wściekły pies pokąsał kilka osób

Na posterunku policji w Jastrzębiu Dolnem pow. Rybnik, zgłosił się niejaki Alojzy Kołeczko z Jastrzębia, że w gminach Jastrzębie Górne i Dolne pojawił się pies nieznanego właściciela, który pokąsał kilka osób i psów.

W czasie dochodzeń stwierdzono, że pies pokąsał 43-letniego Leopolda Antończyka z Jastrzębia Górnego i 4-letnie dziecko Maksymiliana Salamona z Jastrzębia Dolnego oraz dotychczas nieznanego rowerzystę, który przejeżdżał przez gminę Jastrzębie Górne. Ponadto pies pokąsał kilka psów w gminach Jastrzębie Górne i Jastrzębie Dolne. Pies ten został zabity w podwórzu Wiktora Orszulika w Jastrzębiu Górnem.

Na miejsce powołano powiatowego lekarza weterynaryjnego, który stwierdził u zabitego psa wściekliznę. W związku z tym policja skierowała pokąsanych — Salamona i Antończyka do lekarza dr Typrowicza w Jastrzębiu Zdroju oraz zarządziła poszukiwania za nieznanym rowerzystą pokąsanym przez wściekłego psa, celem oddania go opiece lekarskiej.

Również zabito pokąsane psy. Dodatkowo stwierdzono, że na terenie gminy Szeroka kilka osób i psów zostało pokąsanych przez wściekłego psa. Był to ten sam pies, którego zastrzelono w podwórzu Orszulika.

Odpowiednie środki zaradcze zostały zarządzone przez lekarza powiatu.

Komunikaty

Baczność Polki Koła w Katowicach!

Miesięczne zebranie odbędzie się we wtorek 9 b. m. o godz. 18 w auli gimnazjum przy ulicy Jagiellońskiej. Ze względu na ważność obrad prosimy o jak najliczniejsze przybycie.

Repertuary teatrów i kin

TEATR IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH.

REPERTUAR.

Wtorek o godz. 20: „HALKA".
Środa o godz. 20: „Sztuba" — premiera.
Czwartek o godz. 15.30: Akademia Żołnierska. — O godz. 19.45: „Zygmunt August" — uroczyste przedstawienie.
Sobota o godz. 15.30: „Zygmunt August" dla szkół. O godz. 20: „Sztuba".

„Halka".

Dziś we wtorek o godz. 20 ujrzymy na scenie Teatru im. St. Wyspiańskiego nieśmiertelną operę narodową St. Moniuszki „Halkę" w najlepszej obsadzie: „Halka" w interpretacji p. Walentyny Walewskiej, to szczyt kunsztu i piękna śpiewaczego. Jontka śpiewa dobrze znany publiczności katowickiej tenor opery warszawskiej p. Antoni Gołębiowski. — Eugeniusz Mosankowski jako dumny „Janusz" — to postać i kreacja w całej pełni doskonała. Świetny basista p. A. Mazanek wystąpi w roli „Stolnika". Dalszą obsadę tworzą pp. Zofia Bulatówna i Bol. Folański, ten ostatni operę reżyseruje. 10-osobowy balet Teatru Wielkiego w Warszawie pod kierown. Jana Cesarskiego. Bilety w kasie teatru, tel. 324.48.

„Sztuba".

W środę o godz. 20 premiera sztuki Z. Leczyckiego p. t. „Sztuba" w reżyserii p. Mariana Godlewskiego, w dekoracjach art. mal. J. Jarnutowskiego. Grają pp. Rozwadowska, Stanisławska, Sierska, Brandt, Godlewski, Górowski, Jastrzębski, Karowski, Przebiński, Martyka, Środka, Tomaszewski, Winiaszkiewicz.

„Zygmunt August" uroczyste przedstawienie.

W czwartek dnia 11 listopada o godz. 19.45, w dniu Rocznicy Święta Niepodległości odbędzie się uroczyste przedstawienie misterium narod. St. Wyspiańskiego p. t. „Zygmunt August". Przedstawienie poprzedzi przemówienie wiz. Wł. Dzięgla.

W porozumieniu z Komitetem Obywatelskim komunikujemy, iż kasa teatru rezerwuje do dnia 9 b. m. włącznie miejsca w lożach i fotelach dla reprezentantów władz cywilnych, wojskowych, jak również miejsca dla organizacyj społecznych i związków. Jest życzeniem Komitetu Obywatelskiego, ażeby związki i organizacje wysłały na to przedstawienie delegatów ze sztandarami. Poczty sztandarowe, które zgłoszą swój udział najpóźniej do 10 listopada, otrzymają miejsca bezpłatne. Dla wszystkich reprezentantów i przedstawicieli udziela dyr. teatru 35 proc. zniżki.

Z uwagi na państwowy charakter Święta Niepodległości obowiązuje na uroczyste przedstawienie w krzesłach parterowych i 1 p. strój wieczorowy.

Teatr im. St. Wyspiańskiego na prowincji.

CHORZÓW — wtorek 9 bm. o godz. 20: „Sztuba".
KNUROW — wtorek 9 bm. o godz. 19.30: „Gra serc".
CIESZYN — piątek 12 bm. o godz. 20: „Sztuba".
CHORZÓW — piątek, 12 b. m. o godz. 19.30: „Gra serc".

REPERTUAR MIEJSKIEGO DOMU LUDOWEGO w CHORZOWIE.

Wtorek, 7 listopada o godz. 20: Premiera sztuki R. Leczyckiego „SZTUBA" w wykonaniu Teatru im. Stan. Wyspiańskiego z Katowic.

Reprezentacyjny CYRK Staniewskich obok hali targowej.

Światowe atrakcje. Początek 8.30 wiecz. — W soboty niedziele, święta, wtorki i środy po dwa przedstawienia o 4.30 pop. i 8.30 wieczorem.

KINOTEATRY W KATOWICACH

od dnia 9-go listopada 1937 r.

CAPITOL: „Gdy świtnie bzy".
CASINO: „Port Artura".
COLOSSEUM: „Eskapada Weroniki", „Zamek tajemnic".
RIALTO: „Lekarz dziecięcy Dr Engel".
STYLOWY: „Trafalgar" i „Dziewczę z Paryża".
UNION: „Grzesznik mimowoli" i „Daj mi twe serce".
ZAŁĘŻE — RAJ: „Ucieczka Tarzana" oraz „Kto ostatni całuje".
ZAWODZIE — ATLANTYK: „Bohaterska brygada" i „Pierwszy pocałunek".
BOGUCICE — BAJKA: „Anthone Adverse" i nadprogram.
SZOPIENICE — COLOSSEUM: „Książątko" i „Sobowtór Jaska Mortimera".

Inne miejscowości:

BIAŁA — MIEJSKIE: „Znachor". — APOLLO: „Dziewczęta z Nowolipek". — RIALTO: „Król i chórzystka".
BIELSZOWICE — ŚLĄSKIE: „Młody hrabia" i „Bogate biedactwo".
CHORZÓW — APOLLO: „Kraj miłości" i „Nie znała szczęścia". — COLOSSEUM: „Ignacy Paderewski" i „Sonata księżycowa". — DELTA: „Droga do sławy" i „Nicpoń". — ROXY: „Dyplomatyczna żona" i „Mistrzowie głupoty". — RIALTO: „Pieśń miłości" i „Pod dwiema flagami".
CHROPACZÓW — ŚLĄSK: „Miłość i łzy kobiety" i „Wesołe szaleństwo".
HAJDUKI — ŚLĄSKIE: „Dama Kameliowa" oraz „Romans w Budapeszcie".
LIPINY — COLOSSEUM: „Białe róże" i „Anonimowy kochanek". — CASINO: „O czym marzą kobiety" i „Dinke". — APOLLO: „Statek niewolników".
MIKOŁÓW — ADRIA: „Pasażerka na gapę" i „7 pocałuszków" i 7 całusów".
MYSŁOWICE — ADRIA: „Lekarz dziecięcy Dr Engel".
NOWA WIEŚ — PIAST: „Znachor" i „Walka z sobowtórem". — SIENKIEWICZ: „Ist stu, ona jedna" i „Kala Nag".
ORZEGÓW — CASINO: „Pod twoim urokiem" i „Bohater Texasu".
PIEKARY ŚL. — APOLLO: „Białe róże" i „Daniel Bone".
PIOTROWICE — METROPOL: „Sonata Kreutzerowska".
RADZIONKÓW — CASINO: „Kaprys milionera" i „Zemsta Johna Elmana".
RUDA — APOLLO: „Ostatni akord" i „Niemy bohater".
RYBNIK — APOLLO: „Narodzenia gwiazdy" oraz „Paramanta". — HELIOS: „Nieusprawiedliwiona godzina" oraz „Wyspa w płomieniach".
SIEMIANOWICE — KAMERALNE: „Czar cyganerii" i dodatek.
ŚWIĘTOCHŁOWICE — COLOSSEUM: „Pasażerka na gapę", „Hrabina Władinow". — APOLLO: „O czym marzą kobiety".
SZOPIENICE — COLOSSEUM: „Białe róże" i „Niemy bohater".
TARN. GÓRY — ŚWIATOWID: „Penny".

„Kasyno" wystąpi przed mikrofonem.

Chór mieszany „Kasyno" przygotowuje wiązankę pieśni ludowych i w najbliższym czasie wystąpi przed mikrofonem Rozgłośni Katowickiej pod dyrekcją Piotra Dziemby. Datę występu podamy we właściwym czasie.

Życie sportowe

ODZNAKI POLSKIEGO ZW. BOKSERSKIEGO.

PZB. ustanowił dla zawodników bokserskich, zrzeszonych w Związku odznaki sportowe: brązową, srebrną i złotą.

Dla działaczy zasłużonych około rozwoju sportu pięściarskiego, oraz dla klubu, względnie sekcji bokserskiej, ustanowione zostały odznaki, względnie nagrody honorowe.

NOWE TORY ZJAZDOWE Z KASPROWEGO.

Na Kasprowym Wierchu są w toku prace do budowy nowych tras zjazdowych. Roboty te idą w 2-ch kierunkach: celem przywrócenia popularnych tras zjazdowych oraz zjazdów czysto sportowych, nadających się do zawodów. Te ostatnie są potrzebne choćby z tego powodu, że w r. 1939 odbędą się w Polsce narciarskie mistrzostwa świata, dla których koniecznym będzie dysponowanie odpowiednio długą i technicznie trudną trasą zjazdową.

Popularna trasa zjazdowa z Kasprowego zostanie przebudowana w końcowej partii, gdzie ominięty będzie ostry zakręt, który dla początkujących przedstawiał duże trudności. Pominięty odcinek pozostanie jako wariant z czego korzystać będą mogli narciarze bardziej zaawansowani.

Przebudowie ulegną również łącznikowe tory zjazdowe z Doliny Kondratowej. Ponadto poprawione będą połączenia pomiędzy Hali Gorzyczkową a Myślenickimi Turniami.

Wszystkie powyższe prace ukończone będą przed sezonem nadchodzącym.

POGROMCA RANA REMISUJE Z MURZYNEM KID JANASEM.

Hrubesz, niedawny pogromca polskiego zapaśnika Rana, walczył oneg. w Pradze z murzynem francuskim Kid Janasem. Po 10 rundowej walce sędziowie ogłosili wynik remisowy, który publiczność przyjęła gwizdami. Wynik ten krzywdzi murzyna który od czwartej rundy miał przewagę.

ZJAZD DELEGATÓW ŚLĄSKIEGO OKRĘGU NARCIARSKIEGO.

Zarząd 6 Śląskiego okręgu PZN. zawiadamia, że Walny zjazd delegatów odbędzie się w niedzielę 14 listopada br. w sali konferencyjnej Okręgowego Ośrodka Wychowania Fiz. w Katowicach (ul. Kilińskiego 23), o godzinie 14 przedpoł.

Porządek dzienny podany zostanie do wiadomości przed rozpoczęciem zebrania.

Wszystkie Kluby proszone są o przysłanie swych Delegatów.

RAID KOLEJOWO-NARCIARSKI WZDŁUŻ KARPAT.

Po raz 6-ty odbędzie się w r. 1938 raid kolejowo-narciarski, organizowany przez Tow. Krzewienia Narciarstwa.

Impreza ta cieszy się dużym uznaniem wśród sfer turystycznych i zyskuje coraz większą popularność zagranicą. Raid karpacki jest ważnym atutem propagandowym dla terenów narciarskich w Polsce.

Tegoroczny raid odbędzie się w dn. od 30 stycznia do 9 lutego w okresie zimy, która zapewnia najlepsze warunki śnieżne. Trasa raidu będzie podobna do lat poprzednich i prowadzić będzie z Krakowa do Worochty, Sławska, Krynicy, Zakopanego i Wisły.

Sam pociąg raidowy będzie udoskonalony. W skład pociągu wejdą słynne już dziś w całym świecie nowe wagony turystyczne, które zwróciły uwagę na Wystawie Paryskiej, budząc najwyższy podziw wśród znawców.

Pociąg raidowy składać się będzie z wagonów mieszkalnych, restauracyjnego, kąpielowego i stanowić będzie prawdziwy podróżujący hotel.

Zgłoszenia z zagranicy już napływają.

CHIŃCZYCY BIJĄ JAPOŃCZYKÓW, ALE W PIŁCE NOŻNEJ.

Z Tokio donoszą, że mimo toczących się walk w Chinach Północnych, rozegrany został na granicy Mandżurii mecz piłkarski pomiędzy kolejarzami chińskimi i japońskimi. Chińczycy odnieśli zwycięstwo w stosunku 2:1.

ECHA ZWYCIĘSTW POLSKICH W BELGII.

Zwycięstwa polskich piłkarzy w Lille i Paryżu wywołały liczne echa w Belgii. Prasa belgijska zwraca uwagę na to, że piłkarstwo polskie stało się rewelacją b. sezonu piłkarskiego. Przy tej okazji prasa belgijska wypomina swojemu związkowi piłkarskiemu, że popełnił on błąd zasadniczy, anulując w b. r. międzypaństwowy mecz Polska — Belgia.

Spotkanie to, zdaniem „Les Sports", byłoby ciekawsze, niż dwie trzecie innych meczów międzypaństwowych, zakontraktowanych przez związek belgijski na rok przyszły.

MISTRZOSTWA ŚLĄSKA W SZCZYPIORNIAKU.

W dalszym ciągu spotkań w szczypiorniaku o mistrzostwo Śląska Pole Zachodnie Chorzów niespodziewanie wysoko przegrały z A. K. S. Katowice 2:5 (2:3).

Poza tym odbyły się dwa spotkania towarzyskie, m. in. mistrz Śląska Pogoń Katowice doznał przykrej porażki do ATV. z Katowic 1:3 (1:2).

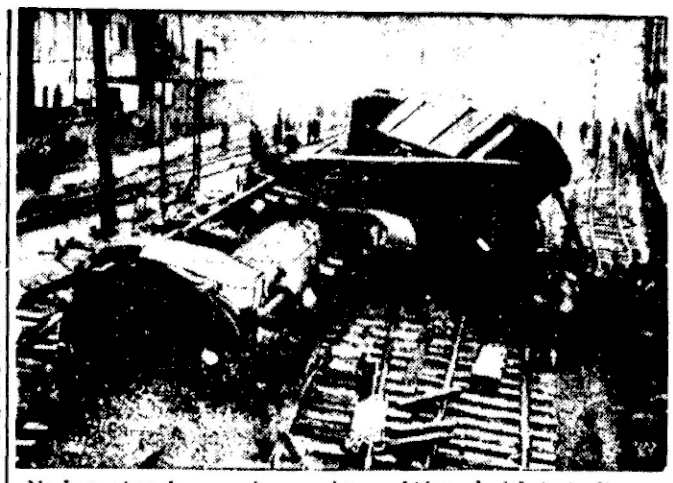

Na lewo strzaskany pociąg pospieszny, który uległ katastrofie na szlaku Bruksella — Calais (na dworcu kolejowym w Fondinettes). Na prawo reprodukujemy zdjęcie, związane z urzędowym pobytem na terenie Górnego Śląska Ministra Przemysłu i Handlu p. Romana. Widzimy P. Ministra Romana w koksowni „Ema" w Radlinie, obserwującego wraz z otoczeniem moment wydobywania koksu z pieca.

Porażka niemieckich bokserów w Poznaniu

W Poznaniu przy zupełnie wypełnionej widowni rozegrane zostały międzynarodowe zawody pięściarskie między „Punching" Magdeburg a Wartą zakończone zwycięstwem Warty 12:4.

W wadze muszej spotkali się Więckowski (P) i Sobkowiak II (W). Przez cały czas przeważa nieznacznie Więckowski, który zwycięża też na punkty.

W wadze koguciej Koziołek (W) rozstrzygnął zdecydowanie swą jubileuszową 75 walkę na swoją korzyść, bijąc Schaeffera (P) na punkty.

W wadze piórkowej walczyli Kolasch (P) i Frankowiak (W). Ten ostatni wypadł niespodziewanie dobrze, był stale w ataku i w rezultacie zwyciężył nieznacznie na punkty.

W wadze lekkiej walczyli Schulze (P) i Kajnar (P). Po pierwszym starciu prowadzonym raczej z przewagą Schulzego, w drugim Kajnar przejmuje inicjatywę i odrabia stracone punkty. Trzecie starcie również należy do Kajnara, który ostatecznie zwycięża na punkty.

W wadze półśredniej spotkali się Francke (P) i Jarecki (W). Ten ostatni walczy bardzo ładnie, spokojnie i jest stale w ataku. W trzecim starciu przechodzi do generalnej ofenzywy i zdecydowanie góruje nad swym przeciwnikiem. Sędziowie byli jednak innego zdania i przyznali zwycięstwo Franckemu. Orzeczenie sędziów spotkało się z niemilknącymi gwizdami niezadowolonej z takiego orzeczenia publiczności.

W wadze średniej walczyli Usch (P) i Florysiak (W). Po bardzo chaotycznie prowadzonej walce sędziowie przyznają zwycięstwo Florysiakowi, mimo że raczej należało w tym spotkaniu zwycięstwo przyznać Uschowi.

W wadze półciężkiej Szymura (W) przez wszystkie starcia przeważa nad Machem (P) i zwycięża wysoko na punkty.

W wadze ciężkiej po mało ciekawej walce zwycięstwo zasłużone na punkty odniósł Białkowski (W) nad b. mistrzem środkowych Niemiec Baumanem.

Bułgaria zremisowała z Czechosłowacją

Sensacyjny wynik meczu eliminacyjnego o mistrzostwo Świata

Rozegrany w Sofii wobec 10.000 widzów mecz piłkarski eliminacyjny o mistrzostwo świata pomiędzy Czechosłowacją a Bułgarią zakończył się sensacyjnym wynikiem remisowym 1:1 (0:1). Prowadzenie dla Czechów zdobył Riha, wyrównał na minutę przed końcem Padchidiew z rzutu karnego.

Rewanżowy mecz odbędzie się 3 kwietnia 1938 r. w Pradze czeskiej. Rewanż ten zadecyduje która z tych drużyn zwycięży w grupie.

Bułkarska agencja telegraficzna donosi, że mecz o mistrzostwo świata Bułgaria — Czechosłowacja przyniósł Bułgarom zwycięstwo w stosunku 2:1 (0:1).

Doniesienie urzędowej agencji bułgarskiej jest sprzeczne z depeszami otrzymanymi przez nas z innych źródeł. Wszystkie inne dejesze podają wynik 1:1:.

Utworzenie drużyn olimpijskich

we wszystkich działach sportu

Onegdaj odbyło się posiedzenie Polskiego Komitetu Olimpijskiego, na którym m. in. omawiano sprawę utworzenia drużyn olimpijskich we wszystkich działach sportów olimpijskich, przy czym sporty te, opierając się na obecnym ich poziomie u nas, podzielono na 3 grupy.

Do pierwszej grupy zaliczono te sporty, których obecny poziom pozwala oczekiwać przy odpowiednim przygotowaniu sukcesu na igrzyskach w Tokio.

Do takich sportów zaliczono: lekkoatletykę, wioślarstwo, jeździectwo, piłkę nożną, szermierkę, strzelanie, boks, kajakarstwo (jedynki), pięciobój nowoczesny, ew. skoki narciarskie.

Do grupy 2-ej zaliczono sporty, których poziom obecny daje pewne nadzieje na sukces w igrzyskach olimpijskich, niezbyt jednak duże, i które wobec tego obecnie mogłyby być brane w rachubę wówczas jedynie, gdyby igrzyska odbywały się w Europie, są to: gimnastyka kobieca, zapasy (walka francuska), hokej lodowy, biegi narciarskie, kolarstwo szosowe, koszykówka, łyżwiarstwo.

W 3-ej grupie znalazły się te sporty, które mogłyby być brane pod rachubę wówczas jedynie, gdyby znacznie poprawiły swój obecny poziom, są to: kolarstwo torowe, gimnastyka męska, pływanie i polo wodne, hokej na trawie, dźwiganie ciężarów i walka wolno amer., żeglarstwo.

MAJCHRZYCKI PRZEGRYWA Z PISARSKIM.

Mecz bokserski pomiędzy Sokołem poznańskim i łódzkim Geyerem zakończył się zwycięstwem zespołu poznańskiego w stosunku 10:6. Sensacją tego spotkania jest porażka Majchrzyckiego w walce z Pisarskim. Drużyna gości, jako całość, pod względem technicznym ustępowała bardziej rutynowanej ósemce Sokoła. Goście uzyskali 2 punkty w wadze koguciej, wskutek nadwagi Janowczyka (w. o.) W spotkaniu towarzyskim Janowczyk w 1-ej rundzie wygrał z Wojciechowskim Bolesławem wskutek poddania się tego ostatniego. We wszystkich walkach zaobserwowano żywą i bardzo ambitną walkę.

MIĘDZYPAŃSTWOWY TURNIEJ HOKEJOWY W PARYŻU.

W niedzielę rozpoczął się w Paryżu międzypaństwowy turniej hokejowy, jako ostatnia wielka impreza sportowa, zorganizowana w r. b. w ramach wystawy światowej.

W pierwszym dniu turnieju rozegrano dwa spotkania: Niemcy pokonały Belgię 6:0 (4:0), Francja — Szwajcaria 1:1 (0:1).

Zamiast w kurzu i w sadzy podróżujemy LOTEM w czystych przestworzach tanio — bezpiecznie — szybko.

Ciekawe wiadomości ze świata

LONDYN. W meczu bokserskim rozegranym w Londynie były mistrz w wadze półciężkiej Eddie Philips pokonał na punkty w obecności 7000 widzów mistrza Niemiec i Europy w wadze ciężkiej Koelblina.

BRUKSELA. W Brukseli w obecności 10 tys. widzów rozegrany został mecz bokserski o mistrzostwo Europy w wadze półśredniej pomiędzy obrońcą tytułu, Belgiem Woutersem a Włochem Locatelli.

Mecz, rozegrany w 15 rundach przyniósł zwycięstwo Woutersowi.

*

LONDYN. W rozgrywkach pierwszej Ligi angielskiej w piłce nożnej prowadzi Chelsea.

Do końca bież. roku program międzypaństwowych meczów piłkarskich przedstawia się jak następuje:

7 bm. Bułgaria — Czechosłowacja w Sofji, mecz kwalifikacyjny o mistrzostwo świata.

7 bm. Irlandia — Norwegia w Dublinie.

14 bm. Węgry — Szwajcaria w Budapeszcie.

21 bm. Niemcy — Szwecja w Hamburgu mecz kwalifikacyjny o mistrzostwo świata.

28 bm. Holandia — Luksemburg w Rotterdamie, mecz kwalifikacyjny o mistrzostwo świata.

1 grudnia Anglia — Czechosłowacja w Londynie.

5 grudnia Francja — Włochy w Paryżu oraz Francja B — Włochy B w Marsylii.

8 grudnia. Szkocja — Czechosłowacja w Glasgow.

12 grudnia Egipt — Rumunia w Kairze, mecz kwalifikacyjny o mistrzostwo świata.

*

MELBURNE. W Brisbane, w finale turnieju tenisowego o mistrzostwo Queensland, młody leworęki tenisista australijski Bromwich pokonał swego rodaka Mc Gratha w trzech setach. W półfinale Bromwich pokonał Quista 6:0, 6:0, 6:3.

PRAGA. Najlepszy tenisista Czechosłowacji, Menzel, nie wyzdrowiał jeszcze z kontuzji, odniesionych latem na turnieju tenisowym w Berlinie. Wskutek tego nie będzie on reprezentował barw Czechosłowacji w meczu z Anglią w dniach 12 i 13 bm.

BUDAPESZT. W międzypaństwowym meczu bokserskim drużyna Węgier pokonała w Budapeszcie reprezentację Austrii 10:6.

Sensacją tego spotkania była porażka boksera węgierskiego w wadze ciężkiej Nagy, który przegrał na punkty do Lechnera.

HELSINKI. W lutym 1938 r. w Lahti odbędą się narciarskie mistrzostwa świata. Z tej okazji finlandzkie ministerstwo Poczt i Telegrafów wydało specjalne marki pocztowe w trzech cenach, przedstawiające fazy konkurencji narciarskich.

*

TEL-AVIV. Egzekutywa makabiady zdecydowała ze względu na panujące w Palestynie stosunki polityczne odwołać makabiadę, jaka miała odbyć się w roku przyszłym w Tel-Avivie.

Jak donosi zarząd Makabi austriackiej, przeniesienie Makabiady do innego miasta nie wchodzi w grę.

*

SZTOKHOLM. Przewodniczący międzynarodowego Związku lekkoatletycznego J. S. Edstroem zwrócił się do amatorskiej unii atletycznej Stanów Zjednoczonych z żądaniem wyjaśnienia dlaczego Unia zabroniła lekkoatletom amerykańskim w sezonie ubiegłym startować w Niemczech.

W uzupełnieniu wiadomości powyższej, niemieckie biuro prasowe donosi, że p. Edstroem zażądać miał od przewodniczącego unii amerykańskiej p. Mahoneya wycofania zakazu co do startu amerykańskich lekkoatletów w Niemczech.

I. Km. 2287,36, 1484,37.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Rybniku rewiru I. Michał Kowal, mający kancelarię w Rybniku w Sądzie Grodzkim pokój nr 5, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15 grudnia 1937 r. o godz. 11-tej w Sądzie Grodzkim pokój nr 41 w Rybniku odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Florentyny Piwczka w Niedobczycach nieruchomości, położonej w Niedobczycach wykaz. L. 15 tom I składającej się z domu mieszkalnego murowanego, chlewu murowanego, stodoły murowanej i wozowni drewnianej.

Odnosna księga gruntowa znajduje się w Sądzie Grodzkim w Rybniku.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 48.680,—, cena zaś wywołania wynosi zł 36.485,—.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 4.866,—

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą przy licytacji i przysądzeniu własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny ósmej do ostatniej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Rybniku, Plac Zamkowy sala nr 20.

Dnia 5 listopada 1937 r.

(9036) MICHAŁ KOWAL, Komornik.

Restauracja „Pod Koleją"
Katowice, ul. Wojewódzka 15
właśc. Eberhard Franke

We wtorek 9, i środę 10 XI
wielkie świniob.cie
Wtorek godz. 18 podgardle, w środę kiełbasa z ruszt.
P. T. Gości uprzejmie zaprasza
E. Franke z żoną

VII Km. 2582,36 i 2101,37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Katowicach, rewiru VII, Józef Bortel, mający kancelarię w Katowicach, ul. Sobieskiego nr 15, na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 listopada 193 r. o godz. 10 w Nowej Wsi, ul. Sienkiewicza nr 1 odbędzie się licytacja ruchomości składających się z:

toaletki mniejszej, bufetu w pokoju jadalnym, pomocnika do bufetu, regału składowego (szafy fryzjerskiej) — oszacowanych na łączną sumę 750 zł.

VII Km. 2013,37 — O godz. 14 w Nowej Wsi, ul. Ligonia 1, odbędzie się licytacja ruchomości składających się z:

toaletki, 2 nocnych stolików, stolika mahoń żółtego, 2 krzeseł wyolitych gobeliną, 1 szafy na ubrania, 1 obrazu ściennego (pasterz z owcami) — oszacowanych na łączną sumę 750 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. (9039)

Katowice, dnia 8 listopada 1937 r.

KOMORNIK SĄDU GRODZKIEGO w Katowicach, rewiru VII.

Licytacja

I Urząd Skarbowy w Katowicach podaje do wiadomości, że dnia 15-go listopada 1937 roku o godzinie 10 w lokalu firmy Bracia Böhm w Katowicach, ul. Mickiewicza 16 — odbędzie się licytacja zaletych ruchomości a to: 2 maszyn litograficznych marki „Gowrier" i marki „Rudolf Becker Leipzig" — ogólnej wartości 2.800.— zł. (9042)

Wtorek 9-go i w środę 10-go XI. 1937 roku.
Restauracja i Bufet „KORSO"
właśc. Strużyna Jan
Katowice, ul. 3 Maja 25
Telefon 323-31
wielkie **świniobicie**

VII Km. 1559,36.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Katowicach, rewiru VII, Józef Bortel, mający kancelarię w Katowicach, ul. Sobieskiego nr 15, na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 10 grudnia 1937 r. o godz. 10 w Katowicach w Sądzie Grodzkim, pokój 58, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Emila Kolkowskiego mistrza kowalskiego, nieruchomości: zapisanej w ks. wiecz. Sądu Grodzkiego w Katowicach, tom VII wykaz 182 Wirek położonej w Nowej Wsi, ul. K. Miarki 11 i stanowiącej piętrowy dom mieszkalno handlowy, kuźnię z mieszkaniem, budynek warsztatowy (kołodziejski) i piernikarski, szopy drewniane, chlewiki i śmietnik, czteropiętrowy dom mieszkalny tylny chlewiki z szopką drewnianą i magazyny murowane. Ogólna powierzchnia 2040 m2.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 182.154,80, cena zaś wywołania wynosi zł 136.616,10.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości złotych 18.215,50.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godz. 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Katowicach, ul. Mikołowska nr 2, sala nr 59.

Katowice, 5 listopada 1937 r. (9040)

J. BORTEL, komornik.

Popieraj przemysł krajowy!

Repertuar Kinoteatrów od 9 XI 1937

KINO CAPITOL ul. Plebiscytowa 3	GDY KWITNĄ BZY Jeannette Mac Donald, Nelson Eddie
KINO CASINO Pierackiego 17/19	PORT ARTURA Adolf Wohlbrueck Danielle Darrieux
KINO COLOSEUM 3 Maja 7	Od środy: WŁADCA PODWODNEGO ŚWIATA
KINO RIALTO św. Jana 24	LEKARZ DZIECIĘCY DR ENGEL. Paul Hoerbiger
KINO STYLOWY Stawowa nr. 19	1) TRAFALGAR Bartholomew 2) DZIEWCZĘ Z PARYŻA
KINO UNION 3 Maja 25	1) Grzesznik mimowoli — Joe Brown 2) DAJ MI TWE SERCE

GRAND-RESTAURACJA
właśc.: L. NALEPA
KATOWICE, Kościuszki 38,
róg Powstańców 2. Telefon 344-92.

Wielkie świniobicie
We wtorek, dnia 9 listopada wieczorem **PODGARDLE I LEBERKI**
W środę dnia 10 listopada od godz 9 rano **PODGARDLE**
wieczorem **ŚWIEŻE KISZKI**
Sprzedaż również poza dom.
Niniejszym zaprasza uprzejmie
(10 371) L. NALEPPA

Km. 4 37, Km. 5,37 i dalsze.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

W z. Komornik Sądu Grodzkiego w Pszczynie, Sebald Godula, mający kancelarię w Pszczynie, Sąd Grodzki, na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15 listopada 1937 r. o godzinie 10 w Pszczynie w gmachu Sądu Grodzkiego w Pszczynie odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, a to:

Inwentarza sklepowego jak: różne ilości koszul męskich, ubranka dziecięce, wełny, krawatki, kołnierze, kalesony, kostiumy kąpielowe, czapki dziecięce, rękawiczki, nici, grzebienie, guziki, ręczne robótki, spinki, wstążki, koronki, skarpetki, pończochy damskie i męskie, szaliki, kołnierze damskie itp. oszacowane na łączną sumę 4.288,50 zł, oraz urządzenie mieszkaniowe tj. kuchnia, sypialnia i jadalnia, oszacowane na łączną sumę 2.400 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. (9041)

Pszczyna, dnia 28 października 1937 r.

S. GODULA, wz. komornik.

Sąd Grodzki w Mikołowie.
Dnia 25 października 1937 r.
III U. 6/36.

W sprawie upadłościowej firmy H. Gutmann w Mikołowie ustalono listę wierzytelności, która każdy interesowany może przeglądnąć w sekretariacie Sądu Grodzkiego w Mikołowie. (9037)

Sędzia Komisarz.

DRUKI
WSZELKIEGO RODZAJU DLA URZĘDÓW, ORGANIZACYJ, TOWARZYSTW I PRYWATNEJ KLIENTELI DOSTARCZA
DRUKARNIA ŚLĄSKA
SPÓŁKA Z OGRAN. ODPOW.
KATOWICE
NAROŻNIK UL. BATOREGO 2 I ULICY KOŚCIUSZKI NR. 15
TELEFON NR. 308-78 i 304-26

Dyrekcja Państwowej Szkoły Górniczej w Katowicach,
ulica Krasińskiego 3.

Egzamina wstępne

dla kandydatów do I klasy Państwowej Szkoły Górniczej w Katowicach na rok szkolny 1938-39 odbędą się w dniach:

9 grudnia 1937 r — egzamin pisemny,
10 i 11 grudnia 1937 r. — egzamin ustny,
każdorazowo o godzinie 9 rano.

Zgłoszenia kandydatów przyjmuje Dyrekcja Szkoły pisemnie lub ustnie najdalej do dnia 30 listopada 1937 roku włącznie.

Wszelkich informacyj udziela Sekretariat Państwowej Szkoły Górniczej w Katowicach. (9043)

WOLNE POSADY

Kasjerka młodsza **potrzebna**. Zgłoszenia do Adm. Polski Zachodniej pod Nr. „8535" (10369)

SPRZEDAŻE

Kilka pieców gazowych (brunatno-emaliowane) trzyczęściowe radiatory stosowane **dla składów i biur tanio na sprzedaż. Grand-Restaurant Katowice**, Kościuszki 38. Tel 344-92. (10374)

MIESZKANIA

Mieszkanie 3 pokojowe w willi w Ustroniu do wynajęcia. Czynsz 35 zł. Zgłoszenia do Reprezentacji Polsk. Zachodniej w Rybniku, (10 372)

Humor

PRZEZORNA ŻONA

— Mąż mój pragnął otrzymać na imieniny szkatułkę dla przechowywania tajnych papierosów.

— Kupiła mu ją pani? To bardzo ładnie. A co jest w tej małej paczuszce?

— To jest drugi kluczyk dla mnie.

ANALOGIA.

—A więc mąż pani jest pośrednikiem małżeństw? Wobec tego ma podobny zawód do zawodu mojego męża.

— Jakto, a czem jest mąż pani?

— Zwrotniczym.

WIADOMOŚĆ Z AMERYKI

— Dowiedziałem się wczoraj, że nasz kuzyn Zygmunt umarł w Ameryce.

— Tak? No to nareszcie dał znak życia o sobie.

ROZRZUTNIK.

— Nie wiem doprawdy, co robi Meier z pieniędzmi! Wczoraj był bez grosza i dzisiaj również!

— Jakto, chciał znowu pożyczyć od ciebie?

— Nie, to ja chciałem pożyczyć u niego.

W SĄDZIE.

Sędzia: — Oprócz pieniędzy oskarżony zabrał jeszcze całą biżuterię.

Oskarżony: — Panie sędzio, sam pieniądz nie daje szczęścia!

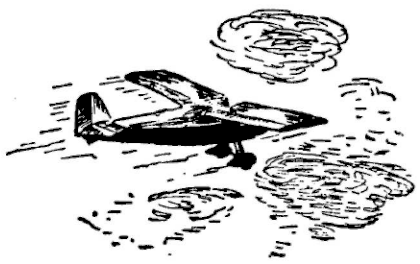

SAMOLOT, wznosi nas nad chmurę,
REKLAMA handel dźwiga w górę
Nie dasz nikomu na kredyt i raty,
Gdy będziesz stale dawał w „Polsce Zachodniej" inseraty

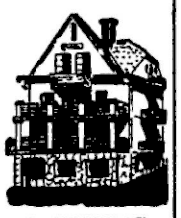

PENSJONAT
„ŚLAZACZKA"
K. Mączyńskiej
WISŁA
Telefon Nr 66.
Otwarty przez cały rok.
Ceny przystępne.

Słowo wypowiedziane jest lotne — ale słowo w drobnych ogłoszeniach Polski Zachodniej" utrwala się w pamięci
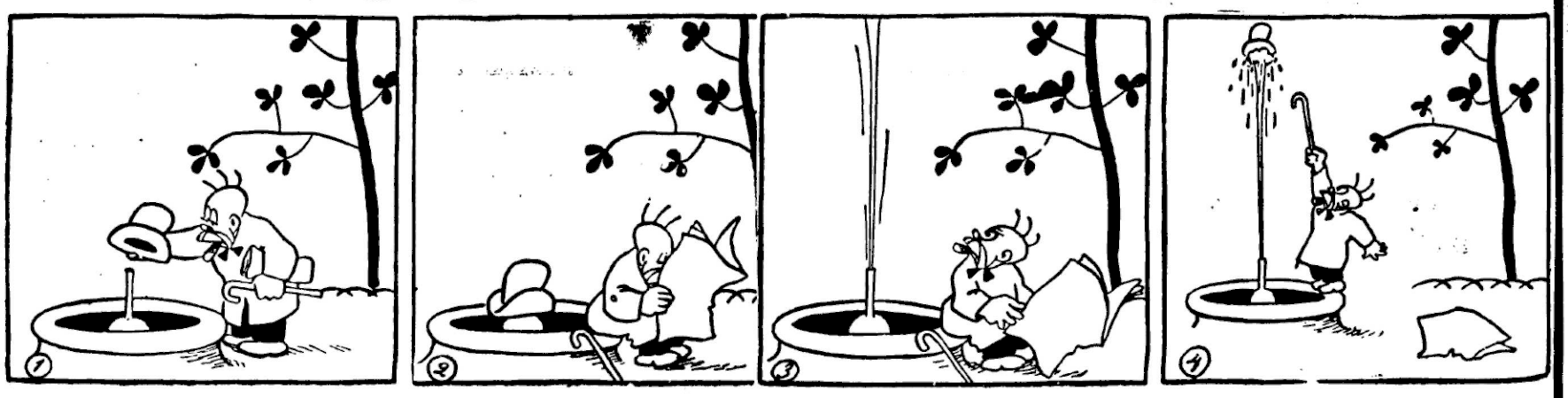
„Magiczny" kapelusz Karlika Fafuły